Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII Kraków, wtorek, dnia 22 grudnia 1936 r. Nr 351.

Czerwona Hiszpania zniosła święta

Barcelona, 21. 12. (PAT). Święta Bożego Narodzenia i Trzech Króli podobnie, jak wszystkie święta religijne zostały zniesione. W roku bieżącym święta będą miały charakter normalnych dni roboczych. Proponuje się jednak dla zachowania tradycji utrzymanie święta „pożegnania roku“, który będzie pretekstem dla obdarowania dzieci.

Stronnictwo Ludowe wobec partii lewicowych

Warszawa 21. 12. (Telef.) Jednym z punktów programu obrad nadzwyczajnego kongresu ludowców, który został zwołany do Warszawy na 17 stycznia 1937 r. jest **sprawa ustosunkowania się Stronnictwa do lewicowych organizacyj politycznych, uczestniczących w t. zw. Fronie Ludowym.** Na zjazdach wojewódzkich Stronnictwa Ludowego powzięto już w większości wypadków rezolucje, **wypowiadające się przeciwko współpracy z Frontem Ludowym** w jakiejkolwiek formie.

Wielkie nadużycia kolejowe na Śląsku

Katowice, 21. 12. (Tel.). **Na terenie Katowickiej Dyrekcji Kolejowej wykryto olbrzymie nadużycia, które są przedmiotem powszechnych rozmów na Śląsku. Początkowo aresztowano zawiadowcę stacji w Imielinie Leona Ullrycha, którego posądzono o przywłaszczenie sobie większych sum. Ullrych zbiegł do Niemiec. Ostatnio aresztowano 8 innych osób, m. in. kasjera stacji w Imielinie, b. naczelnika stacji w Lipiu i in. urzędników kolejowych. Nadużycia dokonywane były w ten sposób, że Ullrych w porozumieniu z kasjerem wysyłał listy wartościowe do Lipia, gdzie wspólnikiem jego był naczelnik Rock. Wspólnicy wysyłali przesyłki z powrotem do Imielina z dopiskiem, że odbiorca nie jest znany. Przy pomocy wspólników w wydziale kontroli dochodów Dyr. Katowic. którzy fałszywie księgowali owe przesyłki pieniężne, pieniądze zatrzymywano dla siebie. Oszukańcze manipulacje trwały przeszło dwa lata. Jak słychać suma popełnionych nadużyć sięga 250.000 zł.**

„Czas skończyć z okupacją wewnętrzną Polski“

Ostre wystąpienie antyżydowskie posła-legionisty

Warszawa, 21. 12. (Telef.). Dziś przez cały dzień obradowała Sejmowa Komisja Budżetowa nad preliminarzem budżetowym Prezydium Rady Ministrów. Dyskusja była niezwykle ożywiona, posłowie poruszyli w niej obszernie zagadnienia prasowe i propagandowe, kwestie polityki personalnej rządu, kwestię zalegania spraw w Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Szczególnie mocny wyraz znalazła w całej dyskusji

SPRAWA ŻYDOWSKA.

Sprawozdawca **poseł Wojciechowski,** omawiając odrębnie komisje i biura przy Prezydium Rady Ministrów usiłował wyjaśnić, co to jest Biuro Akcji i Planowania. Stwierdził on, że Biuro to jest zespołem kilku urzędników, zaproszonych do współpracy przez ś. p. red. Stpiczyńskiego w zakresie akcji informacyjno - propagandowej. Osoby te kontynuują niektóre prace ś. p. Stpiczyńskiego **ze szczególnym uwzględnieniem planów propagandy antykomunistycznej.** Mówca przytoczył również zabawne szczegóły o projektach nadsyłanych przez różnych zbawców ojczyzny do Biura Ekonomicznego Ministrów. Projektodawcy domagają się wielokrotnego pomnożenia obiegu pieniężnego, przy czym np. jeden z autorów doradza zwiększenie emisji o 7 miliardów i przeznaczenie połowy na potrzeby gospodarcze a połowy na zakup złota zagranicą. Inni proponują różne systemy loterii, wyścigi psów z totalizatorem, wprowadzenie obowiązku, by każdy obywatel pił codziennie trzy kieliszki wódki, jest i taki projektodawca, który zaproponował budowę tranzytowej kolei przez Afrykę.

Na czoło dyskusji wysunęło się przemówienie **posła Budzyńskiego**, b. legionisty, obecnie dziennikarza, o żydach w prasie, dyplomacji, radiu itd. — Panie premierze, mówił p. Budzyński, **niech pan pamięta o polskości w polityce personalnej. To wygląda na żart, ale odpowiada ponurej rzeczywistości. Przedstawicielem PAT-a w Londynie jest żyd, przedstawicielem urzędowej „Gazety Polskiej“ i „Kuriera Porannego“ są żydzi. O wszystkim co się dzieje w Anglii, dowiadujc my się przez tych trzech panów. Na jednej z najważniejszych placówok, mianowicie we Francji, pierwszym radcą jest żyd, szefem propagandy żyd, szefem i konsulem generalnym żyd. W wydawnictwach pism polskich naczelne stanowiska zajmują żydzi, na konferencje prasowe zwoływane przez rząd przychodzą przeważnie żydzi jako reprezentanci pism polskich. Od czasu, kiedy w Niemczech zapanował kurs antyżydowski, pisma polskie przestały tam wysyłać korespondentów żydów. Więc pod przymusem wysyłamy Polaków na korespondentów, ale z dobrej woli nie. Całą politykę zagraniczną w radiu prowadzą trzej żydzi i przez ich mentalność przechodzą wiadomości do Polaków.**

Poseł Tomaszkiewicz, podkreślając wysoki poziom ideowy i moralny prasy polskiej **nawoływał do ujednostajnienia przepisów prasowych.** Dziś bowiem jeden prokurator tłumaczy ustawę tak, a drugi inaczej. Koniecznym jest przyśpieszenie pracy nad ustawą dziennikarską i ustawą prasową.

Jeżeli rząd nie zmieni polityki personalnej to zrobi z nas wszystkich antysemitów, gdyż te fakty wywołują reakcję. Jestem oficerem kawalerii, która, jak wiadomo, przygotowuje teren do wojny. Żydzi są lekkokonnymi pacyfistami, przeciwnikami formowania siły, głoszą humanitaryzm, ale rewolucję w Hiszpanii oni zrobili. Mój antysemityzm oznacza, że jestem antydezerterem, bo semita, to człowiek, który ucieka z pola walki. Wszyscy, którzy walczyli o niepodległość musimy dziś walczyć o zniesienie okupacji wewnętrznej.

Rząd, który nie stanie na takim stanowisku i nie wypowie się zdecydowanie w sprawach polityki personalnej straci kontakt z kołami, które walczyły o niepodległość, będzie nas miał przeciwko sobie. Mówca przypomniał uchwałę, powziętą na kongresie Kominternu w r. 1935 w sprawie rozbrojenia siły narodowej w innych państwach. Personalia są związane z obronnością kraju. My Polacy, oświadczył mówca, domagamy się takich samych praw, jakie mają żydzi. Na żadnym stanowisku w kulturze polskiej nie może stać żyd. Jeżeli koledzy mnie popierają, to musimy sobie powiedzieć, że czas skończyć z okupacją wewnętrzną w Polsce.

Dżungla konfiskat

Sprawę polityki personalnej rządu omawiał obszernie **poseł Walewski,** wytykając szereg błędów i niekonsekwencji. Wskazał on, że istnieje wielka różnorodność między informacjami prasowymi. Np. wydarzenia na wyższych uczelniach **inaczej były oświetlane przez Min. Spr. Wewn., a inaczej przez Min. Oświaty.** Pomijam przeszkadzanie w służbie informacyjnej **przez podrzędne organa państwowe i dżunglę konfiskat,** ale brakujc nam zwykłych codziennych informacyj, skutkiem czego prasa nasza jest chyba najgorzej informowana w świecie. Mamy potem takie zjawiska, że prasa opozycyjna jest szybciej i lepiej poinformowana, niż prasa, współpracująca z rządem. Mówca zaatakował również Biuro Akcji i Planowania, **wskazując, że w budżecie nie ma śladu tego biura, a jego działalność jest dość tajemnicza.** Co ci ludzie robią, nie wiadomo. Biuro to miało swój sens za życia ś. p. Stpiczyńskiego, dziś jego następcy robią wrażenie „bezprizornych“, którzy nie wiedzą, co robić.

Prowokacyjne przemówienie Mincberga

Przedstawiciel żydów, poseł **Mincberg,** wygłosił, jak zwykle bardzo drażniące przemówienie, w którym powtarzały się stale słowa: **bezeceństwo, chamstwo, sadyzm itd.** Przemówienie to spotkało się z bardzo ostrą odprawą ze strony niektórych posłów, np. **posła Pacholczyka**, który przyznając rację posłowi Budzyńskiemu, stwierdził, że poseł Mincberg odpowiedział mu w ten sposób, **który prowokuje Polaków i obraża.** Czy pan Mincberg uważa, że syn **chłopa polskiego nie ma prawa utworzenia sklepiku,** pytał poseł Pacholczyk: **czy tylko żyd może być adwokatem, czy dziennikarzem.** Nie pozwolimy na to, by nawet **najspokojniejszych wyprowadzano z równowagi.** Kwestia żydowska w **Polsce, to zagadnienie wielkiej wagi. Popatrzmy na zimno: ilu żydów tłucze w Polsce kamienie na drodze, a ilu Polaków to czyni.**

Druga ważna kwestia poruszona w dyskusji, **to była sprawa przeciążenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego,** czego następstwem jest fakt zalegania b. wielu spraw i obywatele nie mogą doczekać się ich rozstrzygnięcia. Poseł Jabłoński wskazał, że Najwyższy Trybunał Administracyjny jest jedyną tarczą, **za którą może się skryć obywatel przed krzywdzącymi zarządzeniami władz.** Zbyt długo jednak trzeba czekać na realizację tej obrony i dlatego trzebaby zagadnienie tak rozwiązać, **by obywatel miał możność szybkiego doczekania się na wyrok.**

— * —

Niebezpieczny stan zdrowia Ojca św.

Warszawa, 21. 12. (Tel.). **„Goniec Warszawski“ podaje depeszę własną z Rzymu, jakoby stan zdrowia Ojca św. ponownie budził głęboki niepokój. W niedziele o godz. 17. Ojciec św. nagle zemdlał. Przy łóżku chorego czuwa nieustannie konsylium, złożone z najwybitniejszych lekarzy Rzymu. Wieczorem stwierdzono dalsze pogorszenie się zdrowia Ojca św. Zachodzi poważna obawa o życie chorego. We wszystkich kściołach rzymskich odbyły się modły o uproszenie poprawy zdrowia Ojca św.**

70 tys. komunistów zagranicznych na żołdzie Madrytu

Rzym, 21. 12. (PAT). Agencja Stefani **donosi z St. Jean de Luz, że uchodźcy, przybywający z Hiszpanii, stwierdzają, że liczba** komunistów zagranicznych, **bedacych na żołdzie rządu** w Walencji **wynosi około 70.000 ludzi. Są oni skoncentrowani** w obozie ćwiczebnym **w prowincji Castellon, skąd codziennie około 2000 ludzi odjeżdża na front, celem zastąpienia zabitych i rannych. Ofiary te transportowane są pociągami do stacji Alkazar, skąd dalej przewozi się je na samochodach ciężarowych. Milicja rządowa rozporządza** znacznymi zapasami **broni i amunicji, otrzymanej** z za **granicy i w daszym ciągu gorączkowo fortyfikuje Madryt.**

—:·:·:—

Flota sowiecka na wodach hiszpańskich?

Z. S. R. R. komplikuje sytuację międzynarodową

Londyn, 21 grudnia (PAT) Sprawa zatopienia rzekomo przez flotę powstańczą hiszpańską statku sowieckiego „Komsomol" może w najbliższym czasie wywołać poważne konsekwencje.

Ambasador sowiecki Majski zwrócił się w sobotę do Foreign Office z prośbą o pomoc W. Brytanii w celu ustalenia stanu faktycznego i losów załogi zatopionego statku. Rząd brytyjski zgodził się stwierdzić przez swoje placówki możliwie dokładnie co się stało ze statkiem sowieckim.

Nie ulega wątpliwości, że komitet nieinterwencji będzie się musiał sprawą tą zająć. **Sowiety prawdopodobnie znowu wysuną pro pozycję blokady brzegów hiszp. i patrolowania morza i oceanu w określonym promieniu przez floty brytyjską i francuską, grożąc, że w przeciwnym razie sami będą konwojować swoje statki handlowe.**

„Daily Express" już dziś donosi o tym, że **eskadra floty sowieckiej składająca się z 8 łodzi podwodnych, trzech torpedowców i dwóch kontrtorpedowców opuściła wczoraj Odessę, udając się na wody hiszpańskie z poleceniem strzelania natychmiast do wrogich statków, które zatrzymałyby jakikolwiek statek handlowy sowiecki na Morzu Śródziemnym.**

Prawdopodobnie wiadomość „Daily Express jest nieco przesadzona, niewątpliwie jednak **sprawa przedstawia się dość poważnie.** Co do ewentualnej propozycji blokady przez flotę brytyjską i francuską, którą w swoim czasie W. Brytania zdecydowanie odrzuciła, to w obecnym stanie rzeczy, po pewnej ewolucji, jaka dokonała się w polityce zagranicznej W. Brytanii, nie jest bynajmniej przesądzone, że rząd brytyjski tak kategorycznie myśl blokady z góry odrzuci.

Kazimierz Wierzyński laureatem

państwowej nagrody literackiej

Warszawa, 21. 12. (PAT). Dn. 21 grudnia r. b. w gmachu Ministerstwa W. R. O. P. zebrał się sąd konkursowy nagrody literackiej ministra W. R. i O. P. w celu przyznania tej nagrody w wysokości **5.000 zł** za rok 1936.

Sąd konkursowy rozpatrzył zgłoszone kandydatury: **Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Irzykowskiego i Artura Górskiego** po czym w drugim głosowaniu **przyznał** jednomyślnie nagrodę literacka **Kazimierzowi** Wierzyńskiemu, **za całokształt jego działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem jego dzieł ostatnich a więc „Laurn Olimpijskiego", który wywołał rozległy oddźwięk poza Polską oraz „Wolności Tragicznej" ujmującej problemy aktualne w doskonałą szlachetną formę.**

Wniosek powyższy został przez **ministra** WR i OP zatwierdzony.

Odpowiedź p. premiera pos. Budzyńskiemu

Warszawa, 21. 12. (Telef.). Na wszystkie poruszone w dyskusji zagadnienia odpowiedział b. obszernie p. premier. Zaczął w ten sposób: A więc naprzód mowy nacjonalistycz ne pp. Budzyńskiego i Mincberga. Jeżeli takie mowy się tu wygłasza, to nawet znajdujemy się pod zagrożeniem utraty oparcia o masy, którymi dowodzi kol. Budzyński nie można inaczej powiedzieć, niżby powiedziano, gdyby tu siedział najbardziej krańcowy nacjonalista, że mianowicie jednakowo traktuje wszystkie narodowości w Polsce. **Uważam, że żądanie p. Budzyńskiego, żeby Polacy mieli takie same prawa, jak żydzi, jest za skromne.** Natomiast wytwarzanie cieplarnianej atmosfery, w którą chciałby wsadzić wszystkich **Polaków**, byłoby rzeczą szkodliwą dla państwa. W państwie, w którym są mniejszości narodowe jest naturalną skłonność do pewnego współżycia i pewnych antagonizmów. Zarówno jedni jak i drudzy powinni być celowo użyci dla dobra państwa. Państwo powinno użyć do pewnych celów, tych obywateli, którzy są do tego najbardziej odpowiedni, a nie kierować się tym, jak się ten nazywa i skąd pochodzi. Być może, że minister, któryby stwierdził, że w państwie mimo istnienia mniejszości jest tylko jeden naród i dla niego należy wyłącznie pracować, byłby najbardziej popularny, ale byłby i krótko wzroczny. **Naprawdę stoję na stanowisku, żeby ekscesy antyżydowskie nie uszły bezkarnie.**

Normalizacja spraw ruskich

Posłom ruskim, którzy uskarżali się, że normalizacja stosunków polsko-ruskich nie postępuje i że nie ma urzędników Rusinów, p. premier odpowiedział, że naprawdę **polityka normalizacyjna robi swoje, powoli lecz stale.** Twierdzę, że sytuacja posunęła się naprzód przez załatwienie szeregu spraw za moich czasów i za mego poprzednika p. premiera Kościałkowskiego.

Góral siekierą rozpłatał przeciwnikowi głowę

Zakopane 21. 12. Dzisiaj nad ranem przechodzący drogą z Poronina do Zakopanego górale zauważyli opodal drogi Na Króle stojące zaprzężone sanie, a w saniach **zwłoki młodego górala, ze straszliwie roztrzaskaną głową. Przeprowadzono dochodzenia stwierdziły, że są to zwłoki 22-letniego Józefa Króla Tomka, naktórego w nocy, gdy powracał do domu napadł z zasadzki 21-letni Andrzej Zwijacz Kret z Bachledów i uderzeniami siekiery w głowę pozbawił życia.** Andrzej Zwijacz Kret został natychmiast aresztowany i odstawiony do aresztów sądowych. Powodem skrytobójczego morderstwa była zemsta osobista.

Nominacja na wyższych uczelniach

Warszawa, 21. 12. (Telef.). Na wniosek p. ministra W. R. i O. P. Pan Prezydent Rzplitej podpisał bardzo liczne nominacje na wyższych uczelniach polskich.

(Z braku miejsca odkładamy ogłoszenie nominacyj do dnia jutrzejszego — Uw. Red.)

Wielkie uroczystości w Hadze przed ślubem następczyni tronu

Haga, 21. 12. (PAT) Następczyni tronu holenderskiego ks. Juliana i książę Bernard Lippe-Biesterfeld **udali się wczoraj do ratusza haskiego, gdzie zapisali się do księgi stanu cywilnego.** Aktu wpisania dokonał burmistrz miasta Hagi. W pałacu **para** narzeczonych podejmowała delegację, **która** wręczyła jej kasetę z 34.000 podpisami członków różnych stowarzyszeń i 424 **komitetów**, ukonstytuowanych dla złożenia hołdu parze narzeczonych. Następnie odbyła się **defilada** dzieci i śpiew chóralny specjalnie na **ten** cel skomponowanej pieśni „Pieśń weselna". Całe miasto tonie w morzu flag, **chorągwi** i dekoracji.

Burza u wybrzeży Norwegii

Oslo 21. 12. (PAT). U wybrzeży Norwegii szaleje gwałtowna burza. Transportowiec niemiecki „Afrika" uległ w walce z burzą poważnym uszkodzeniom tak, że znajdujący się w pobliżu statek niemiecki „Fruehlingshaus" wziął całą załogę transportowca na pokład. Nie udało się jedynie odnaleźć kapitana statku „Afrika", który prawdopodobnie wpadł do morza i utonął.

Prasa w Polsce jest wyjątkowo uczciwa

przyznaje mówi p. premier

Przechodząc do polityki prasowej p. premier oświadczył: Zgadzam się tu całkowicie z tym, co powiedzieli wszyscy koledzy, że **prasa w Polsce jest wyjątkowo uczciwa, nigdy nie poddaje się wpływom obcym, nie pracuje za obce pieniądze, pracuje na pewno według swego zrozumienia, dla polskiej racji stanu. To jest wielka rzecz, wielka zdobycz, której nie powinniśmy stracić.** Co do ataków prasowych, to myślę, że prasa **jest** jak kobieta. Jeżeli się za dużo na nią zwraca uwagi, to mniej człowieka ceni, a jak mniej, to ona więcej. Najkrócej załatwia się nieporozumienie prasowe milczeniem. To dotyczy spraw osobistych, natomiast w sprawach państwowych należy utrzymywać, jak najgorętszy kontakt z prasą. To też, gdy przyszedłem do Prezydium Rady Ministrów, zaprosiłem śp. red. Stpiczyńskiego, ażeby zechciał zorganizować biuro propagandy. Ciężki stan zdrowia nie pozwolił mu pracy ukończyć. Obecnie jest ona w zawieszeniu. Sytuacja przedstawia się o tyle ciężej, że łączę w sobie stanowisko min. spr. wewnętrznych i premiera. Ta kumulacja posad sprawia, że w Prezydium R. M. nie może się na razie rozwinąć silny ośrodek prasowy. Zamierzam zająć się tą sprawą.

Ustawa prasowa nie będzie kagańcowa

Co do ustawy prasowej, właściwie mam ją gotową. **Ale przypominam sobie, że w roku 1927, jako młode pacholę,** minister spraw wewnętrznych, z ufnością zaniosłem ustawę prasową do Sejmu. Skopali ją, wyrzucili i w roku 1930 **rząd musiał ją wycofać. Jak mi teraz pokazali taką ustawę, powiedziałem, że z nią nie pójdę. Mimo, że posłowie dziennikarze żądali kagańca dla siebie, dam ustawę średnią, kagańca nie dam.**

Co do ustawy stanu dziennikarskiego, to jest to rzecz bardzo potrzebna i jabym prosił, żebyśmy ją załatwili razem z panami dziennikarzami. **Ktoby chciał rządzić wbrew prasie, byłby wariatem, który by sobie łeb roztrzpał na pierwszym lepszym zakręcie. Ja jeszcze oderwania się od mas tak gwałtownie nie pragnę.**

Przemawiał jeszcze prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który wykazywał, że brak kredytów nie pozwala na powiększenie liczby etatów. Budżet Prezydium R. Ministrów przyjęto w drugim czytaniu. Następne posiedzenie Komisji odbędzie się 11 stycznia.

Tajemnicze morderstwo pod Krakowem

Kraków, 21. 12. **Stan. Galas przechodząc drogą polną w Rybnej natrafił na zwłoki mężczyzny, jak się następnie okazało Waleriana Przepióra, gajowego z lasów Potockich z Zalasu pow. Chrzanów. Przepióra postrzelony został nabojem śrutowym w brzuch. Na miejsce tajemniczej zbrodni wyjechał z Krakowa powiatowy komendant P. P. oraz wywiadowcy z psami.**

Wyrok na wspólników Łobody i Laksbergera

Kraków, 21. 12. Sąd Apelacyjny wydał dziś wyrok w sprawie wspólników szantażystów prasowych **Łobody i Laksbergera, przekazanej ponownie do rozpatrzenia przez Sąd Najwyższy. Skazani zostali Hoffman na 6 miesięcy więzienia, Kwaśny na 8 miesięcy i dr. Derenowski na 6 miesięcy więzienia. — Oskarżonego Kneżyńskiego skazano na jeden rok więzienia; połowę mu darowano na mocy amnestii. Wszystkim skazanym zawieszono wykonanie kary na lat 5, oraz pozbawiono ich prawa uprawiania pracy dziennikarskiej przez lat 5.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. 12. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Holandia 290,30; Berlin sprzedaż 212,78; kupno 211,94; Bruksela 89,65; Gdańsk 100,00; Londyn 26,01; Nowy Jork 5,29%; Paryż 24,74; Praga 18,60; Zurych 121,90; Wiedeń sprzedaż 99,20, kupno 98,80; Medjolan sprzedaż 28,02; kupno 27,82; marka niemiecka srebrna sprzedaż 132,00; kupno 127,00.

7% pożyczka stabilizacyjna 450,00; inwestycyjna pierwszej emisji 65,75; drugiej emisji 64,75; dolarówka 46,50.

Akcje: Bank Polski 105,00; Warszaw. Tow. Fabryki Cukru 28,25; Lilpop 13,50; Starachowice 32,75. W obrotach prywatnych 4% pożyczka konsolidacyjna 49,38.

Przed nową wojną domową w Chinach?

Marsz. Czang-Kai-Szek nadal uwięziony

Nankin, 21. 12. (PAT). **Soong po powrocie ze Sian-Fu oświadczył, iż załatwienie polubowne sprawy powstania Czang-Sue-Lianga i uwolnienia Czang-Kai-Szeka jest jeszcze zupełnie możliwe. Soong w czasie swego pobytu w Sian-Fu odbył kilka konferencji z Czangiem.**

Walki już się rozpoczęły

Szanghaj, 21. 12. (PAT). **Wojska rządu nankińskiego po gwałtownej walce zajęły miejscowość Kwahsien, położoną w odległości 75 klm. od Sian-Fu. Batalion powstańców został rozbrojony. Samoloty rządowe bombardowały Sian-Fu. Wiadomości te oficjalnie nie zostały dotychczas potwierdzone.**

Samoloty rządowe dotychczas nie bombardowały Sian-Fu w nadziei, iż kompromis z Czang-Sue-Liangiem zostanie osiągnięty. Soong i Donald ponownie udali się do Sian-Fu.

—ooo—

Straszna katastrofa

w kopalni złota w Brazylii

W AKCJI RATUNKOWEJ ZGINĘŁO DWÓCH POLAKÓW.

Rio de Janeiro, 21. 12. (PAT) W ostatnich dniach wydarzyła się wielka katastrofa w kopalni złota w Minas da Passagom. Wskutek pęknięcia olbrzymiej rury wodociągowej doprowadzającej wodę do płuczkarni, **została zalana prawie cała kopalnia.** Stało się to tak nagle i masy wody waliły się tak wielkie, że zaledwie dwóm robotnikom udało się uratować. Dotychczas woda wyrzuciła na powierzchnię ziemi **16 trupów.** Los reszty **jest nieznany.** Według ostatnich doniesień, inżynierowie prowadzący akcję ratunkową oświadczyli, że przy stojących im do dyspozycji środkach **mogą wypompować wodę dopiero w przeciągu 10 dni.** Jeżeli więc nawet niektórym robotnikom udało się schronić na boczne sztolnie albo w jakieś zakamarki kopalni, **to albo udusili się, albo z braku żywności i przy zepsutym powietrzu nie dożyją chwili ratunku.**

W akcji ratunkowej zginęli trzej robotnicy, którzy bohatersko starali się nieść pomoc ginącym w krużgankach kopalni kolegom. Jednym z nich był brazylianin da Costa, a dwaj inni **Alfred Pomban i Leon Matuszewicz byli Polakami.**

W ostatniej chwili depesze z Bello Horizonte donoszą, **że kopalnia Minas Passagem zapadła się w wielu miejscach.**

—oo—

Polityka zagraniczna p. min. Becka

Expose p. min. Becka wywołało znaczne wrażenie w Europie. Może nie „olbrzymie“; byłoby przesadą tak twierdzić. Ale znaczne. Najważniejsza bowiem rzecz, która w nim została powiedziana, była Europie znana już od paru miesięcy. Mianowicie — od wizyty marsz. Śmigłego-Rydza w Paryżu. P. minister Beck zaś dał temu faktowi tylko wyraz publiczny. W tym znaczenie jego expose. I tu jest źródło wrażenia tego expose w świecie.

W PRZESZŁOŚCI

P. min. Beck zapewniał opinię, że realizuje konsekwentnie pewną myśl. Być może, choć my, którzy stoimy zdala od gabinetów polskiej dyplomacji, nie zawsze widzieliśmy konsekwencję i nie zawsze mogliśmy powiązać z sobą poszczególne pociągnięcia naszego Min. S. Z.... Jeden przykład!

Jeśli celowym było i pożytecznym zawarcie paktów nieagresji z dwoma naszymi, potężnymi, sąsiadami z zachodu i wschodu, to nie było celowym to równoczesne oziębienie naszych stosunków z Francją, jakie panowało przez szereg lat. Wiemy bowiem dobrze jak fałszywe przypisywała wówczas zagranica polskiej dyplomacji intencje i dążenia. A czyż i w samej Polsce nie brakło ludzi, którzy (jak np. Studnicki lub Mackiewicz) chcieli ją pchnąć do bloku z Niemcami i razem z Niemcami formować nową środkową Europę?

Lecz to — przeszłość... Dziś zaś jest inaczej. P. minister Beck podkreślił, że Polska nie idzie z żadnym z „dwóch bloków“, które się tworzą, — więc ani z Sowietami, ani z III Rzeszą.

Weszliśmy na drogę niewątpliwie trudną, ale jedynie możliwą. Jeśli p. min. Beck twierdzi dzisiaj, że to była jego linia, której się konsekwentnie trzymał, to — wobec słuszności takiej polityki — gotowi jesteśmy dać spokój przeszłości, by się zająć przyszłością.

Na uwagę zasługują tu przede wszystkim dwa zdania p. min. Becka. Jedno dotyczące naszego stosunku do sąsiadów, drugie — naszego stosunku do „dwóch bloków“.

KOMUNIZM W HISZPANII.

Nie idziemy z żadnym z tych dwóch bloków, które są w stadium tworzenia. A więc nie tylko z Sowietami, ale i z III Rzeszą. Zachowując poprawne stosunki z tymi państwami, nie chcemy naszych dążeń politycznych wiązać z ich politycznymi dążeniami.

Nic słuszniejszego nad taką zasadę. Ale nie wolno zapominać, że jeden z tych „bloków“, mianowicie system państw tworzony przez Sowiety, ma prócz politycznego jeszcze społeczne cele; jest narzędziem rewolucji społecznej, zmierza do wywrócenia ustroju społecznego. I to jest realne niebezpieczeństwo, o czym świadczy dowodnie przykład Hiszpanii.

Polska akcentuje, nawet zaostrza, swoją politykę nieinterwencji w stosunku do sprawy hiszpańskiej. Trzyma się tej polityki, którą w tej chwili prowadzą Anglia i Francja (ta z pewnymi odstępstwami od tej zasady). Jest to na razie jedyna celowa taktyka. Ale ta taktyka może w pewnych warunkach dać efekt całkiem nieoczekiwany. Według „Manchester Guardian“ sytuacja w Hiszpanii jest obecnie taka, że pomoc udzielona przez Sowiety rządowi Walencji jest większa, niż pomoc, której Niemcy udzieliły rządowi gen. Franco. Gdyby tak dalej miało być, to zwycięstwo sił anarcho-komunistycznych w Hiszpanii stałoby się realnym niebezpieczeństwem. Czy i wtedy p. min. Beck chciałby uprawiać taktykę nieinterwencji? Nie sądzimy!

RUMUNIA I MAŁA ENTENTA.

A teraz druga sprawa!... Sprawa naszych sąsiadów!

P. min. Beck przykłada — jak wynika z jego expose — wielką wagę do naszego sojuszu z Rumunią. W tym względzie ma za sobą całą opinię Polski. Nie ma u nas nikogo, ktoby ten punkt programu naszego Min. S. Z. kwestionował. Wszyscy co do niego jesteśmy zgodni. Ale chodzi o wykonanie tej zasady.

Wiadomo, że Rumunia — prócz sojuszu z Polską i Francją — ma jeszcze zobowiązania w stosunku do Małej Ententy, którą tworzy wraz z Czechosłowacją i Jugosławią. Wiadomo również, że stosunki między państwami Małej Ententy ostatnio zacieśniły się szczególnie mocno z powodu wzmożenia się rewizjonizmu Węgier i mowy mediolańskiej Mussoliniego.

Musimy więc i my uzgodnić nasze stanowisko do Małej Ententy. Na razie nie chcemy widzieć tego związku państw, jak nie chcemy widzieć porozumienia bałtyckiego (Litwy, Łotwy i Estonii). Lecz, gdy porozumienie bałtyckie możemy z całym spokojem lekceważyć, faktu istnienia Małej Ententy przeoczać nie możemy. Nie tylko ze względów ogólno-europejskich. Ale na wet z czysto polskiego punktu widzenia. Mianowicie ze względu na żywotność naszego sojuszu z Rumunią... Nie możemy tego kraju stawiać przed wyborem między wiernością Małej Entencie, a wiernością sojuszowi z Polską.

UZUPEŁNIENIA

Oto dwa uzupełnienia, które się nam nasunęły w toku dyskusji nad expose p. min. Becka.

Powiedzmy jeszcze raz: — zasady, na których się jego polityka obecnie opiera, są słuszne jako przewodnie linie taktyczne. Ale należy je koniecznie uzupełnić dwiema uwagami: w sprawie stosunku do komunizmu w Hiszpanii i w sprawie naszego stosunku do Rumunii, względnie do Małej Ententy. J. P.

Przegląd prasy...

Prof. Wł Grabski i „naprawiacze“

Prof. Wł. Grabski wygłosił niedawno w Warszawie odczyt, w którym bronił tezy, że małe gospodarstwa rolne są bardziej wartościowymi dla produkcji, niż wielkie, nawet w zakresie produkcji zbożowej. „Czas“ polemizuje z tą tezą i oświadcza:

„Kończąc niniejsze uwagi, wyrażamy nadzieję, że Szanowny Prelegent, który w swoim czasie miał odwagę przyznać się do popełnionych przez siebie błędów (wstrzymanie eksportu zboża nałożeniem ceł wywozowych, co spowodowało znaczne obniżenie poziomu cen zbóż w kraju), doceni jednakże wagę zachowania pozostałych, dobrze prosperujących gospodarstw folwarcznych, ich rolę produkcyjną i pionierską, oraz stanie w szeregu tych, którzy przejdą do porządku dziennego nad zagadnieniami, o których Zachód Europy już dawno przestał mówić. Gdyby jednak to nie miało nastąpić, to sądząc prof. Wł. Grabskiego po ostatnich enuncjacjach, zmuszeni bylibyśmy niestety powiedzieć, że z dużą szkodą dla swej obiektywności naukowej **dał się zręcznie wygrać „naprawiaczom“, lub też wyraźnie pragnie im się w niewiadomym celu przypodobać.** A że nasi „naprawiacze“ ustroju rolnego szukają gwałtem sprzymierzeńców i zewsząd mile ich widzą, nikomu tłumaczyć nie potrzebujemy“.

Cokolwiek powiedzieć o tezie bronionej przez prof. Wł. Grabskiego, jedno zdaje się być pewnym: — prof. Wł. Grabski jest dobrym ekonomistą i szczególnym znawcą spraw rolnych, by go należało posądzać, że swoje poglądy opiera na sympatiach politycznych, zwłaszcza dla „naprawiaczy“.

Historia „Kuriera Wileńskiego“

Głośną była sprawa „Kuriera Wileńskiego“. Zarzucono mu, że zjadł 1½ miliona subwencyj w ostatnich latach. W związku z tym „Słowo“ donosi, że z redakcji tego pisma wystąpili dwaj katoliccy publicyści, którzy do niej wstąpili zresztą dopiero przed paroma miesiącami i odpowiedzialności za przeszłość pisma brać nie mogą. Jednak ustąpili... P. Mackiewicz w „Słowie“ nawiązując do tego faktu pisze:

„W komitecie redakcyjnym tego pisma zasiadają ludzie, niejedną z nami wspólną ideę mający, jak np. **prof. Staniewicz i prof. Świaniewicz.** Ale oto w XVII i XVIII wieku szlachta polska w czasie elekcji brała „kubany“ od cudzoziemców. I mniej nas boli, gdy się dowiadujemy, że to „kubany“ brali warchoły i oczajdusze, niż kiedy ze zdumieniem czytamy, że kwitowali je także nasi bohaterowie, ludzie, którzy dotychczas chadzają w historycznej glorii. I właśnie te chwalebne nazwiska na tej haniebnej liście najżywiej nas przekonywują o upadku moralności politycznej w tej epoce. Tak i teraz właśnie fakt, że ludzie **porządni i uczciwi** pokrywają swymi nazwiskami tak brzydką machinację, jak wydawanie pisma za podatkowe pieniądze, najbardziej nas skłania do przekonania, że jest jakaś równowaga w Polsce w poglądach na to, co w polityce jest moralne, a co niemoralne“.

P. Mackiewicz kieruje się dobrymi intencjami podnosząc ten szczegół. Ale wydaje się, że nadużywa pióra robiąc takie, jak powyższe, analogie... Przecież tu chodzi m. in. o b. Rektora Uniwersytetu w Wilnie.

„Uczciwy katolik“ w organie P.P.S.

„Robotnik“ przedrukowuje z belgijskiego „le Peuple“ artykuł rzekomo „katolickiego“ pisarza hiszpańskiego, Jose Bergamin, który opowiada się po stronie „Frontu Ludowego“... Dla scharakteryzowania tego „katolickiego“ pisarza warto przytoczyć parę zdań z jego artykułu.

„Jestem — oświadcza — człowiekiem bezwzględnie wierzącym. Wierzę w przeznaczenie. Wierzę, że Bóg zbawi lud“.

A zaś, kiedy w okresie palenia kościołów po obwołaniu republiki, minister sprawiedliwości, de los Rios, pytał go, co o tym sądzi, — p. Bergamin odpowiedział:

„jako republikanin, boleję nad tym, że palą kościoły, jako katolik, nie żałuję tego bynajmniej“.

„Oto — pisze „Robotnik“ — głos prawdziwego chrześcijanina i uczciwego katolika hiszpańskiego“.

„Uczciwy katolik“ zatem według „Robotnika“, to — ten, który wierzy w przeznaczenie i „nie żałuje bynajmniej“, gdy płoną kościoły... Ciekawy to katolicyzm. Nieprawda?

Subwencje prasowe w Toruniu

Jest w Wilnie historia z subwencjami dla dziennika rządowego. Jest też w Toruniu. Tu wychodził „Dzień Pomorski“. Jednak został zlikwidowany, a w jego miejsce powstał „Dzień Pomorza“. Czym żył „Dzień Pomorski“, pokazuje się z uchwały sądowej Sądu Grodzkiego w Toruniu z r. 1932., którą dziś cytuje „Kurier Poznański“... Uchwała ta brzmi:

„Sąd Grodzki w Toruniu. — Uchwała. — W sprawie gruntowej Toruń k. 134 odmawia się z nałożeniem kosztów wnioskowi Pomorskiej Drukarni Rolniczej Sp. Akc. o zapis hipoteki w kwocie 350.000 złotych w złocie na rzecz wojewody pomorskiego Wiktora Lamota, albowiem treść aktu notarialnego wykazuje, że pożyczka **pochodzi z funduszów dyspozycyjnych wojewody pomorskiego, zatem niewątpliwie jest wierzycielem Skarb Państwa** (podkreślenie nasze — Red.). Wobec tego stanu rzeczy nie może nastąpić wpis na rzecz wojewody pomorskiego Wiktora Lamota, gdyż zaistniałaby rozbieżność między uprawnionym z wpisu rzeczowego i uprawnionym w pretensji“.

„Dzień Pomorski“ upadł. Co się stało — pyta „Kurier Poznański“ — z owymi 350 tys. zł.?

„które p. Lamot przekazał szczodrą ręką z nie swojej kieszeni przyjaciołom politycznym? Kto wynagrodzi straty? Czy nie należy pociągnąć do odpowiedzialności osób, które były zobowiązane do sumiennej pieczy nad pieniądzem publicznym?

W erze gromadzenia pieniędzy na FON'y i FOM'y nie wolno gardzić żadnym źródłem rewindykacyj grosza publicznego kiedykolwiek roztrwonionego. Winowajcy niech płacą, niech zwracają wszystko, o cokolwiek poszkodowali skarb państwa — lub niech siedzą w więzieniu.

Armia wzbogaci się o liczne eskadry i dywizjony tanków...“

Ruch panarabski

Miarą wzrostu znaczenia i roli świata arabskiego w kształtowaniu się stosunków na Bliskim Wschodzie jest nie tylko szereg traktatów, zawartych w ostatnich latach między W. Brytanią, względnie Francją, z Irakiem, Egiptem, Saudią, Syrią i Libanem, w których mocarstwa europejskie mu siały poczynić państwom arabskim znaczne ustępstwa. Miarę tę stanowią również objawy, widoczne, choć jeszcze dalekiej od stanu idealnego, **konsolidacji stosunków między poszczególnymi państwami arabskimi i muzułmańskimi.** Wymienić tu należy „układ przyjaźni“ między Turcją, Afganistanem, Iranem i Irakiem zawarty w grudniu roku ubiegłego, „traktat braterstwa i przyjaźni“ między Saudią a Irakiem podpisany 2 kwietnia roku bież. oraz zawarty ostatnio w końcu listopada układ przyjaźni między Saudią a Egiptem.

Wśród państw arabskich (pojęcie węższe aniżeli muzułmańskich) wybija się coraz wyraźniej Saudia, a nie brak oznak, że jej energiczny władca **Ibn Saud myśli o wskrzeszeniu tytułu kalifa** — co jeśli by w razie realizacji spotkało się z uznaniem innych państw arabskich — miałoby kolosalne znaczenie dla konsolidacji całego świata arabskiego. Tytuł kalifa był już raz wskrzeszony po wojnie światowej w marcu 1924 r. przez Husseina króla Hedżasu, na którego terytorium znajdują się święte miasta muzułmańskie Mekka i Medyna. Samowolnie jednakże przyjęty przez Husseina tytuł nie został uznany przez nikogo, a już w kilka miesięcy później w jesieni 1924 r. Ibn Saud wkroczył na czele swoich Wahabitów do Hedżasu, Husseina złożył z tronu, a cały Hedżas włączył do swego państwa, które przybrało wówczas nazwę Saudii. Ibn Saud nie powtórzył błędu Husseina i nie ogłosił się samowolnie kalifem. Pragnął to przeprowadzić na kongresie panarabskim zwołanym do Mekki w r. 1926. Ponieważ jednak spotkał się z oporem, zrezygnował z tego na razie i przystąpił do systematycznej pracy umacniania swego przodującego stanowiska w świecie arabskim.

Wysiłki Ibn Sauda poszły w dwóch kierunkach: **w kierunku konsolidacji własnego państwa i zapewnienia mu hegemonii na Półwyspie Arabskim,** co osiągnął całkowicie pokonując przed dwoma laty władcę Jemenu Jahię, oraz **w kierunku nawiązania przyjaznych stosunków z innymi krajami arabskimi.** I ta akcja uwieńczona została po wodzeniem i to nawet w stosunku do synów Husseina: króla Iraku Feisala (dziś już panuje w Bagdadzie jego syn a wnuk Husseina — Ghazi I) i emira Transjordanii Abdullaha. Nieuregulowane natomiast były dotąd stosunki między Saudią a Egiptem. Były one nawet przez długi czas wręcz wrogie od r. 1926, kiedy to rozegrała się krwawa bitwa między Wahabitami a oddziałem wojska egipskiego, eskortującego pielgrzymkę egipską do Mekki. Z tego więc względu obecny układ egipsko-saudyjski, podpisany w końcu listopada przez ministra spraw zagr. Saudii Fuada Ben Hamasa i premiera Egiptu Nahasa Paszę zasługuje na specjalną uwagę, gdyż zamyka on niejako system paktów przyjaźni zawartych przez Ibn Sauda. Dodać przy tym trzeba, że Egipt zobowiązał się w układzie do płacenia corocznie pewnej sumy na cele kultu religijnego świątyni i słynnego kamienia Kaaby w Mecce.

Czy więc dojdzie w najbliższym już czasie do ogłoszenia przez Ibn Sauda kalifatu? — Niewiadomo. Przez bowiem czynników, które oddziaływują w kierunku coraz większego zacieśnienia więzów p o l i t y c z n y c h wśród całego świata arabskiego, działają również potężne czynniki przeciwne. Kalifat jest nie tylko instytucją polityczną, ale i r e l i g i j n ą, a pod tym względem Arabowie są rozbici nie tylko na dwa główne odłamy: szyitów i sunnitów, ale i na całe mnóstwo zwalczających się zaciekle sekt. Dodać do tego jeszcze trzeba wzajemne zawiści poszczególnych szczepów i rodów dynastycznych oraz ambicje jednostek

jak np. wpływowego wielkiego muftiego Jerozolimy Hadż Amin al Huseini, który chciałby z Jerozolimy uczynić święte miasto muzułmanów, a ze swej osoby ośrodek krystalizacyjny dla wszystkich Arabów. Wszystkie te przeszkody nie ułatwiają oczywiście konsolidacji ruchu panarabskiego pod przewodem Ibn Sauda.

J. MAK.

Migawki

Choinka

Większe miasta zmieniają swe rynki w las na parę dni przed Bożym Narodzeniem. — Ten las szumi i śpiewa... Szumi echami dolatującym z gwarnych ulic. Śpiewa dziecięcymi głosami tych małych krasnoludków, które w zachwyceniu przemykają się między choinkami.

Las ten tworzy „stary" świat dla „młodego". Dla dzieci... Choinka rozjarzona dziesiatkami świec, obwieszona świecidełkami bez realnej wartości, ta choinka jest dla dziecka. Choinka wśród samych starych jest pomyłką, jest kawałkiem drzewa. Żeby ożyła, żeby się stała radością, trzeba, by ją otoczyły dzieci, małe dzieci. Dopiero wtedy zaczyna cieszyć i wzruszać.

Dzieci instynktownie czują że to wszystko dla nich, i że choinka — to ich świat. Biorą ją w posiadanie już na rynku, i nie puszczają z opieki przez święta.

Czy wiedzą, czy wszystkie wiedzą, że tę radość zawdzięczają pewnej Dziecinie z betlejemskiej stajenki? Powinny wiedzieć!

BAYARD.

Ruch wydawniczy

„ARKADY" numer grudniowy. Ostatni tegoroczny numer „Arkad" jest zwiększonym numerem świątecznym, wydanym z wielką pieczołowitością o estetyczny wygląd miesięcznika. Numer zawiera około 100 ilustracyj, w tym kilka całostronicowych ilustracyj barwnych. Ponad to wkładka na specjalnym papierze, zawierająca rysunek C. Norwida „W dzień Bożego Narodzenia".

„PRZYRODA I TECHNIKA". Ostatni numer z b. roku tego miesięcznika, popularyzującego nauki przyrodnicze i techniczne, przynosi artykuły: Wł. Kollisa „Zapora wodna w Porąbce na Sole". St. Tołpy „Świecenie u roślin", H. Jazłowskiego „Nieco o mózgu owadów i jego funkcjach". Hołuj Karczewskiego „Witaminy", M. Domańskiego „Radiokomunikacja dalekosiężna na krótkich falach". Ponadto liczne drobne notatki. Z rokiem 1937 przystępuje Redakcja „Przyrody i Techniki" do wydawania dla osób zainteresowanych jednoarkuszowego dodatku p. t. „Biologiczny Dodatek Metodyczny". — Administracja „Przyrody i Techniki" Książnica-Atlas — Lwów, ul. Czackiego 12.

Wydawnictwa gwiazdkowe dla dzieci i młodzieży

J. Marcin: „ŚPIĄCA KRÓLEWNA". Pięknie opowiedziana i bogato ilustrowana bajka o śpiącej królewnie, którą lotnik wyzwala ze stuletniego snu. Wyd. M. Arcta, Warszawa 1936.

Aleksandra Lubicz-Wolska: „KOSMATE RĄCZKI". Barwnie napisana opowieść o Budzimirze, co miał łaski boru za kochające i rozśpiewane serce, chodził w niewidce i niedźwiedzie zmuszał do mówienia. 92 str. 10 ilustracji. Wyd. M. Arcta, Warszawa 1936.

M. Saryusz Wolska: „BIAŁE ZŁOTO" (bawełna), 96 str. 16 tablic-ilustracji, barwna okładka. Wyd. M. Arcta 1937. W zajmującej i lekkiej formie przedstawiony cały proces przerobu bawełny. Jedyna, jak dotąd tego rodzaju książka w języku polskim.

S. Łaszkiewicz: „SĘPY", powieść lotnicza. 221 str., barwna obwoluta S. Norblina. M. Arct, Warszawa. 1937. Na pierwszy plan wysuwa się w powieści człowiek, jako jednostka twórcza, nastawiona zdobywczo do świata, mocna i zdrowa psychicznie.

Zane Grey: „GRZMIĄCA GÓRA" w tłum. J. Sujkowskiej. Barwna obwoluta L. Jagodzińskiego. 268 str. Wyd. M. Arct, Warszawa, 1937. Treścią opowieści są dzieje trzech braci, którzy odkryli bogatą żyłę złota w niedostępnych górach.

Tom Gill: „WĄWÓZ ŚMIERCI", tłum. J. Sujkowska, barwna obwoluta J. Jagodzińskiego, str. 266. Wyd. M. Arcta, Warszawa. Garstkę uczonych, pracujących nad odkopaniem tajemniczej świątyni w Meksyku prześladuje jakieś fatum. Żyją oni w atmosferze ustawicznej grozy. Książka łączy zalety powieści sensacyjnej z szerokim oddechem opowiadań z Dalekiego Zachodu.

Kornel Makuszyński: „ZŁAMANY MIECZ", 7 ilustracji, barwna okładka, str. 255. Wyd. Gebethnera i Wolffa, Warszawa. Powieść rozhukana, pełna grozy i wesołości. Fabuła porywa i cwałuje od przygody do przygody, od momentów zapierających dech w piersi do wyzwalającego hucznego śmiechu.

Kornel Makuszyński: „AWANTURA O BASIĘ", kilka ilustracyj, str. 209, wyd. Gebethnera i Wolffa, Warszawa. Opowieść napisana dla panienek, ale z równym zapałem będą ją czytać i chłopcy od lat 12 do... 90. Radość, radość, niech wszędzie będzie radość — te słowa są przewodnią myślą i zakończeniem pięknej książki, która zaczyna się smutnie wypadkiem kolejowym i śmiercią matki Basi.

Z. Nowakowski: „WYTATUOWANE SERCA", kilkanaście doskonałych ilustracyj St. Bobińskiego, barwna okładka, str. 232, wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa. Książka zawiera 19 opowiadań, posiadających wszystkie cechy doskonałego pióra autora „Przylądka Dobrej Nadziei".

Kornel Makuszyński: „NA NIC PŁACZE, NA NIC KRZYKI, KONIEC PRZYGÓD FIKI-MIKI", książeczka dla dzieci, znakomicie ilustrowana przez Walentynowicza. Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa. Wszystkie uroki pióra Makuszyńskiego i wszystkie barwy bogatej palety Walentynowicza przemawiają z tej książeczki do wyobraźni dziecięcej.

Radio

Programy stacyj radiowych

ŚRODA 23 GRUDNIA 1936.

Program ogólnopolski: Godz. 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka: 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krak.; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południ. 12.50 O rybach — pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.40 Koncert kameralny; 17.00 O powstaniu Wielkopolskim — odczyt; 17.15 Fragmenty z operetek; 17.50 Rozmowa ze Stanisławem Szczepanowskim — wywiad fikcyjny; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 19.00 Spółdzielniami zdrowia pomożemy sami sobie — pogadanka; 19.00 „Bitwa pod Łowczówkiem" — opow.; 19.20 Programy lokalne 20.35 Chwila Biura Studiów; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Wieczór Chopinowski; 21.40 Koncert wokalny; 22.10 Koncert Małej Ork. P. R.; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy. i Lwowa

Kraków, (293.5 m.) Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości z dnia. 16.10 Choinka w Radio: 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 19.20 Płyty.

Lwów, (377.4 m.) Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka lekka z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.45 Dialog krótkofalarski 15.55 Muzyka lekka z płyt: 16.10 Muzyka z płyt; 18.40 Skrzynka ogólna; 19.20 Trio Polskiego Radia (z Warszawy) 20.00 Koncert; 23.00 Muzyka taneczna na płytach.

Warszawa. (1339 m.) Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Płyty; 15.55 Skrzynka techniczna; 16.10 Audycja dla dzieci „Choinka w Radio"; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 19.20 Muzyka z płyt; 20.00 Muzyka lekka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m.) 6.00 Pieśń poranna; 6.05 Płyty; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka poranna; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy: 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Płyty; 16.10 Choinka u Dorotki; 18.20 Nowoczesne zdobycze kinematografii — pogadanka; 18.35 Płyty; 18.45 Program na jutro; 19.20 Utwory fortepianowe; 19.40 Historia Związku Polaków na Śląsku Opolskim — odczyt; 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos..;

Wystawa grudniowa
w krakowskim Pałacu Sztuki

Na wystawę grudniową w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy pl. Szczepańskim składają się: wystawa **Grupy Dziesięciu**, obejmująca ponadto wystawę zbiorową **Marcina Samlickiego**, jednego z wybitnych członków tej grupy. — dalej pokaz **grafiki religijnej krakowskiego Towarzystwa Artystów Grafików**, **kolekcję obrazów darowanych przez malarzy na cele komitetu arcybiskupiego** dla bezrobotnych, a nadto wystawę pośmiertną dzieł **Juliusza Makarewicza.**

Wszystkie te wystawy wzbudzają ze względu na swą różnorodność malarskiej faktury w treści i nastroju interesujące refleksje u widzów, zajmujących się rozwojem współczesnej naszej twórczości plastycznej.

Członków **Grupy Dziesięciu** nie łączy żadno jakieś programowe hasło artystyczne, ale raczej przyjaźń i tolerancja względem indywidualnych poczynań malarskich swych członków. Taka ideologia wytwarza swoistą atmosferę uczuciową i artystyczną w zespole, który, jak świadczą wystawy urządzane w Krakowie i w głównych ośrodkach kulturalnych w kraju, chlubnie spełnia swą misję artystyczną.

Organizatorem grupy i prezesem jej od założenia jest znany malarz krakowski **Grott Teodor,** wystawiający obecnie pokaźny dorobek portretów i pejzaży, wykonanych trudną techniką akwarelową, w której artysta wykazuje wirtuozję faktury. — **Bunsch Adam** w portretach i studiach figuralnych sumiennie konstruuje formę i trafnie wydobywa charakter modela, w kompozycjach zaś wykazuje brawurowy gest i dekoracyjność pełną smaku. — **Jarosz-Gostwicki Zbigniew** śmiało podejmuje w swych pracach problem barwy w założeniach czysto malarskich. — Zwłaszcza **Książek Jan Szczęsny** rozwiązuje w „Kwiatach" i „Pejzażu" problemy malarskie z wyrobionym smakiem. Wiele temperamentu malarskiego wykazują: **Orwicz Stefan** i **Przebindowski Zdzisław w pejzażach**. Piękną ewolucję malarską należy podnieść u **Korotkiewicza Tadeusza.** Utalentowany ten artysta patrzy na świat głównie z punktu widzenia barwy komponując obraz przede wszystkim na harmoniach kolorystycznych, zestawionych w bogatych i subtelnych gamach. Rysunek konstruuje przy tym ze spokojną rozwagą i z dojrzałą kulturą malarską. W portretach przy trafnej charakterystyce modela dba o jego pogłębienie psychologiczne. Brawurowy obraz pt. „Powrót" jest jego ukłonem w kierunku folkloru zakopiańskiego.

Zbiorowa wystawa **Marcina Samlickiego** obejmująca kilkadziesiąt prac, charakteryzuje dobitnie jego dzisiejsze oblicze artystyczne. Posługując się realistyczną formą, przy uwzględnieniu zdobyczy prądów malarskich lat ostatnich, umie artysta oddać właściwy charakter naszych zabytkowych drewnianych kościółków wiejskich i interesujących fragmentów wsi polskiej, czerpanych głównie z Lipnicy Murowanej koło Bochni. Artysta śmiało interpretuje pejzaż i martwą naturę. Jego studia portretowe i figuralne wykazują wiele wnikliwej obserwacji i swoistego traktamentu. — Autoportret **Serwina Bogusława** i jego pejzaże odznaczają się harmonijnością kolorystyczną. — Rzeźbę reprezentuje **Henelt Józef Zenon.**

Z uznaniem należy powitać na wystawie bogato reprezentowaną twórczość graficzną o tematach religijnych. Ta pierwsza wystawa grafiki religijnej krakowskiego Towarzystwa Artystów Grafików powinna zapoczątkować pożyteczną i doniosłą misję. Chodzi o to, aby podnieść tak zaniedbany u nas dział religijnej grafiki, oraz nawiązać i utrzymać stały kontakt ze społeczeństwem. Wysoki poziom techniczny i ideowy prac graficznych oglądanych na obecnej wystawie zadanie to napewno ułatwi.

Z braku miejsca nie mogę wymienić wszystkich wystawiających artystów grafików. Wspomnę tylko, że **Kowalski Leon**, zasłużony prezes Towarzystwa, uderza trafnie tematowo w swych świetnych pracach w nutę swojską. Są to prace szczere i pełne rozrzewniającego sentymentu. **Goryńska W.** umie po mistrzowsku ciąć drzeworyt, wywołując subtelne efekty już nie przez cienie, ale przez wybijanie gwoździem punktów na desce. Prace **Mińskiej I.** cechuje wysoki intelektualizm. **Stanisławska-Howorkowa** w cyklu „Święci i zwierzęta" daje wiele wyczucia religijnego i rzewnego sentymentu. **Nowotnowa Janina** (ze Lwowa) w swych drzeworytach łączy wielką sprawność techniczną w opanowaniu materiałem drzewnym z wysoką kulturą artystyczną i z głębokim podłożem ideowym. Ponadto wystawiają tam wytrawni graficy, jak **Bielecki Wł., Czechowicz J., Jaźwiecki Fr., Mehoffer J., Misky L., Dzieliński K., Korpal T., Stankiewiczówna A., Rzegociński W.** i inni.

Przez urządzenie pośmiertnej wystawy dzieł **Juliusza Makarewicza** złożyło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych hołd zmarłemu przed kilku miesiącami znakomitemu a tak bardzo zasłużonemu dekoracyjnemu malarzowi, wybitnemu znawcy malarstwa ściennego, który wiele wnętrz naszych kościołów z wysokim artyzmem ozdobił i wiele pomników dawnej sztuki z wyjątkowym znawstwem odnowił, jak np. ołtarz Wita Stwosza w kościele Mariackim w Krakowie.

Omawianej wystawy dopełnia wreszcie kolekcja obrazów, przeznaczonych do rozlosowania. Darowali je artyści na cele Komitetu Arcybiskupiego w Krakowie, spełniając przez to czyn wysoce obywatelski. Dwustołowe losy znajdą zapewne chętnych nabywców, którzy bez wielkich wydatków mogą swe zbiory artystyczne pomnożyć o wysoko wartościowe dzieła sztuki.

DR. S. M. MAZURKIEWICZ.

Co oznacza hasło „frontem do wsi"

W powodzi **haseł powojennych stała się** modną również **idea: „frontem do wsi"**. Pełna realizacja tego **hasła dla kraju, tak** wybitnie rolniczego, **jakim jest Polska**, mogłaby mieć **olbrzymie znaczenie. Nie chodzi tu** jednak o hasło, **o chwyt partyjny**, nie chodzi o wytarty **frazes podawany** z ust do ust, do zmudzenia **wyświechtany w czytankach**, wierszach, odezwach i **artykułach** prasowych — chodzi o **pełne zrozumienie** dla pracy rolnika. **Hasło „frontem do wsi" z politycznego powinno zamienić się w hasło gospodarcze.** Bezsprzecznie, że dokładna znajomość literatury, **niezająkliwe** wyliczenie wszystkich bitew i dat historycznych, rozróżnienie rzeźby Michała Anioła od figury na **krakowskim** „Feniksie" jest rzeczą bardzo chwalebną, ale przy tym karygodne jest to, że **obywatel polski, mieszkaniec kraju, w którym 70 proc. ludności stanowią rolnicy, nie ma zielonego pojęcia o znaczeniu ekonomicznym i gospodarczym rolnictwa krajowego.**

Mieszkaniec miasta zna wieś z wierszy Konopnickiej z „mezaliansu" Tetmajera i Rydla, wreszcie z razowego chleba i pachnącego masła. Miasto i wieś nie stanowią jednak dwóch odrębnych organizmów, powinny się dopełniać, tworzyć sprawnie działającą i harmonijną całość. Aby to współdziałanie nastąpiło, konieczna jest znajomość w mieście pracy rolnika, jej wytwórczości i organizacji, znajomość młodego polskiego przemysłu rolnego, eksportu i handlu produktami rolniczymi. Do niedawna jeszcze szkoła nie zwracała zupełnie uwagi na życie przemysłowe i gospodarcze kraju, powoli zaczęto jednak w programach zalecać organizowanie wycieczek do fabryk i zakładów przemysłowych. Niestety **przemysł rolny i praca rolnika w tym praktycznym zaznajomieniu młodzieży z życiem jest za mało uwzględniana.** Mieszkaniec miasta nic nie wie o organizacji Izb Rolniczych, o spółdzielczości rolniczej, o produkcji masła, wyrobie serów i bryndzy, zbieraniu jaj, fabrykacji konserw mięsnych i jarzynowych, o elewatorach, o eksporcie płodów rolnych i wielu innych dziedzinach pracy rolnika i przemysłu rolniczego. Mieszkańca miasta interesuje bezpośrednio produkcja mleczarska. Są to przede wszystkim zakłady i zlewnie mleka dostarczające codziennie świeżego mleka, śmietany, kefirów, jogurtów itp. Są to zakłady położone niedaleko miasta, gdyż mleko nie znosi dalszego transportu. Drugi typ stanowią maślarnie i serownie, które zbierane we wsi mleko przerabiają na masło i sery. Przejęcie produkcji mleka flaszkowanego, masła i serów przez wielkie zakłady leży w interesie konsumenta miejskiego, który ma gwarancję, że dostarczony towar jest higienicznie wyprodukowany, a nie w zastraszającym brudzie i niechlujstwie, jak się to często zdarza u prywatnych dostawców mleka i masła.

Typem takiego na wielką skalę zorganizowanego przedsiębiorstwa mleczarskiego jest np. **Małopolski Związek Mleczarski.** — 360 spółdzielń mleczarskich, serowarskich i jajczarskich pod nadzorem i za poradą fachowych instruktorów produkuje wyroby mleczarskie, a centrala znajdująca się w Krakowie przed wysyłką towaru na sklepy poddaje masło, sery i jaja ścisłej kontroli i klasyfikacji. Eksport masła, serów i jaj stanowi bardzo znaczną pozycję w naszym bilansie handlowym. Jedyną bolączką było to, że masło nasze na rynkach zagranicznych nie mogło dorównywać w jakości masłu duńskiemu i estońskiemu i tym samym uzyskiwało niższe ceny. Zapobiec temu ma **nowa ustawa mleczarska, która drogą ostrych rygorów i przepisów podniesie gatunek masła.** Nowa ustawa odbije się również korzystnie i na rynku wewnętrznym — wysokie wymagania stawiane mleczarniom **spowodują** ujednostajnienie produkcji i **stworzenie** jednolitych wysokiej wartości **produktów mleczarskich**. Do zrealizowania **tej ustawy powołane mogą być oczywiście** tylko zakłady większe, stojące na wyższym poziomie technicznym i gwarantujące czystość produkcji. W akcji podniesienia rolnictwa **musi jednak brać żywy udział miasto.** Pełne zrozumienie dla pracy rolnika, znajomość jego potrzeb i zrozumienie jego interesów to pełne zrealizowanie hasła — „frontem do wsi".

Inż. W. M.

„Byłem głodny a nakarmiliście mnie,
byłem nagi a odzialiście mnie"

Rozpoczął się w Polsce niemal żywiołowy ruch pomocy dla bezrobotnych, dla głodnych, **zmarzniętych**, — ruch, wypływający z najgłębszej istoty chrześcijaństwa, — ruch będący wypełnieniem najważniejszego postulatu etyki Chrystusowej — **przykazania miłości bliźniego.**

Pomoc dla bezrobotnych, dla głodnych, źle odzianych, zmarzniętych, jednym słowem dla potrzebujących, — w świetle etyki katolickiej — **to nie rada tylko, ale to ścisły** obowiązek, to najważniejsze przykazanie, podobne do **przykazania miłości Boga.**

Gdy odmawiamy pomocy **będącemu w** nędzy i potrzebie mimo, **że możemy mu pomóc**, to tak, jakbyśmy samemu **Chrystusowi** odmawiali. On **bowiem identyfikuje się** z tym biednym, który jest cząstką Jego **ciała** mistycznego. A któż z nas, gdyby Chrystus głodny do nas przyszedł — **nie nakarmił** Go? Kto z nas, gdyby Chrystus **był nagi**, nie odział Go, — gdyby był **zmarznięty**, nie ogrzał Go? Kto by, gdyby **zjawił się pomiędzy** nami w ludzkiej postaci, nie **podzielił** się z Nim wszystkim, co posiada i to **sercem** ochotnym, pełnym miłości i serdecznej życzliwości?

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, tak nam drogie i miłe, święta, w których okiem wiary, pełni miłości, wdzięczności i współczucia patrzymy na Boże Dzieciątko, leżące z miłości dla nas w stajence betlejemskiej w zimnie i głodzie. Czujemy żal do ówczesnego świata, że tak niegościnnie przyjął niebios Wysłańca. Niech nasze serca będą inne! Niech pamięć na Boskie Dziecię z Betlejem rozpali nasze serca **jeszcze** bardziej miłością dla naszych nieszczęśliwych braci i sióstr, **aby byli nakarmieni, odziani, ogrzani, aby czuli, żeśmy naprawdę dla nich braćmi, dzielącymi się z nimi wszystkim, co posiadamy.** Kto ma wiele, niech daje wiele, kto ma mało, niech da mało, ale wszyscy, ale ochotnie.

Ten, Który nam przyniósł to nowe przykazanie miłości społecznej, który w przecudnej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie uczył nas każdemu cierpiącemu przychodzić z pomocą, powie nam kiedyś: „Coście mu uczynili, Mnieście uczynili".

Ks. dr. Józef Lubelski,
poseł na Sejm R. P.

Wydatki wbrew ustawie
poczynił rząd b. premiera Kozłowskiego
Warunkowe absolutorium N. I. K.

W pierwszych dniach października b. r. Najwyższa Izba Kontroli uchwaliła wniosek w sprawie zamknięcia rachunków państwa za okres budżetowy 1934/35, a więc za okres, za który odpowiedzialny jest rząd b. premiera Leona Kozłowskiego.

Wniosek ten brzmi:

„Przedstawić uwagi o zamknięciach rachunków państwa i wykonaniu budżetu za 1934-35 r. Prezydentowi Rzeczypospolitej Sejmowi i Senatowi z następującymi wnioskami:

1) Zatwierdzić zamknięcie rachunków Państwa za 1934-35 r.

2) Udzielić Rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za okres budżetowy 1934-35 r. pod warunkiem legalizacji w drodze ustawodawczej:

a) wydatków w kwocie 184.000 fr. fr. i 237.000 kor. szwedzkich, dokonanych z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych wbrew art. 4 ustawy skarbowej na cele nie przewidziane w tym budżecie,

b) zwiększenia wbrew art. 6 pkt. d) ustawy skarbowej wydatków z funduszów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na sumę 3,957.423.73 zł.

3) Udzielenie Rządowi przez Sejm absolutorium co do gospodarki finansowej za 1934-35 r. nie może wpływać:

a) na bieg spraw co do pozycyj zakwestionowanych przez Kontrolę Państwową, czy też przez władze administracyjne,

b) na odpowiedzialność za straty Skarbu Państwa w okresie 1934-36 r, które w przyszłości mogą wyjść na jaw.

(—) Dr. Jakub Krzemieński — prezes,
(—) Zenobiusz Rugiewicz — wiceprezes,
(—) Stanisław Okoniewski — wiceprezes,
(—) Jan Bald — Naczelnik Centralnej Rachuby".

Wniosek ten wraz z przedłożeniem rządowym o zamknięciu rachunków państwa wchodzi dziś pod obrady Sejmu.

Zwyżka kontyngentu importu bekonów do Anglii

Ustalona została liczba importu bekonów do W. Brytanii na okres 6-tygodniowy, a mianowicie od 1 stycznia do 11 lutego 1937 r. Ogólny kontyngent importu bekonów na ten okres ustalony został przez Anglię dla wszystkich krajów obcych (bez dominiów) na **616.553** cwts, z czego dla Polski przypada **49.016** cwts, a więc **7,95 proc.** ogólnej ilości. Stanowi to podwyżkę w stosunku do stanu z 1936 r. o około **12 proc.** Przydział na okres dwutygodniowy wynosi **16.338 cwts.**

Począwszy od stycznia roku przyszłego, z ogólnej kwoty bekonowej wyodrębniony zostaje specjalny kontyngent na szynki w puszkach. Roczny import tego towaru przez Anglię w ramach ogólnego kontyngentu bekonowego — ustalony został na **52.850 cwts**, z czego dla Polski ma przypaść **15.565 cwts.**

Zablokowane sumy będą inwestowane w Polsce?
Rozmowy prof. A. Krzyżanowskiego z wierzycielami amerykańskimi

W związku z wyjazdem prof. A. Krzyżanowskiego do Stanów Zjednoczonych, celem przeprowadzenia rozmów z wierzycielami amerykańskimi w sprawie produktywnego zużytkowania w Polsce sum zablokowanych na specjalnych kontach Banku Polskiego, „Gazeta Handlowa" donosi:

„Niemożliwość przywrócenia w obecnych warunkach transferu należności pożyczkowych do Ameryki jest oczywista. W najlepszych miesiącach nasz wywóz do Ameryki pokrywa zaledwie 45 proc. wartości importu amerykańskiego. Jesteśmy więc bardzo dalecy nie tylko od ideału osiągnięcia dodatniego bilansu, któ**ry pozwoliłby na przywrócenie** transferu, ale **nawet od osiągnięcia równowagi wartości importu i eksportu do Ameryki.**

Argumenty, jakie prof. Krzyżanowski, cieszący się w amerykańskich kołach finansowych dużą powagą, przedstawił amerykańskim wierzycielom polskich pożyczek, **trafiły podobno na grunt podatny.** Jak słychać, wysunięto ze strony polskiej projekt, **aby Amerykanie wyrazili zgodę na zainwestowanie zablokowanych kwot w życiu gospodarczym Polski, a przede wszystkim w budownictwie mieszkaniowym.** Za takim projektem zużytkowania zablokowanych sum przemawiają względy natury dochodowości. Jak wiadomo, lokowanie należności z tytułu pożyczek na kontach zablokowanych w Banku Polskim **nie daje żadnego procentu**, podczas gdy lokaty w budownictwie prywatnym **wynoszą w Polsce przeciętnie najmniej 8 proc. rocznie.** Podobno rozmowy prof. Krzyżanowskiego z wierzycielami amerykańskimi **są na bardzo dobrej drodze i rokują bliskie osiągnięcie porozumienia".**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Żądajcie „Głosu Narodu" we wszystkich kawiarniach restauracjach, w urzędach pocztowych i na dworcach kolejowych!

Wstrząsające oskarżenie hitleryzmu
przez Episkopat Bawarii

W trzecią niedzielę adwentu odczytano z ambon w kościołach bawarskiej prowincji kościelnej wspólny list Episkopatu bawarskiego, w którym Episkopat omawia w formie wstrząsającej całość wysiłków zmierzających do odchrześcijanienia młodzieży pod pozorem wspólnoty narodowej.

Lista przypomina, iż kanclerz Hitler odniósł się w swych oświadczeniach imieniem narodowego socjalizmu pozytywnie do chrześcijaństwa. Jednak w praktyce kierownicy organizacyj i ludzie stojący na naczelnych stanowiskach zwalczają konsekwentnie i bez skrupułów wszelkie wyznania i zmierzają przede wszystkim do wyrwania przekonań narodu niemieckiego. Biskupi przypominają zawarty w r. 1933 konkordat i stwierdzają, że zamiast stosunków przyjaznych, które winny być rezultatem konkordatu, siły wrogie katolicyzmowi co raz gwałtowniej atakują papiestwo w przemówieniach w prasie, w książkach, na kursach, w organizacjach, szkołach itd.

Są to dążenia, zmierzające do wzbudzenia już u dzieci nienawiści do Rzymu, jest to próba oderwania katolików od Ojca św. i stworzenia kościoła niezłączonego z Rzymem. Wiernych spotykają różnego rodzaju złośliwości, natomiast odszczepieńców wyróżnia się ich zaufaniem. Dąży się do uniemożliwienia działalności organizacyj katolickich i to nie tylko w drodze niesłychanego nacisku na członków tych organizacyj i wyzyskiwania ich położenia gospodarczego. Żąda się wprost wystąpienia z czysto religijnych związków i bractw, i jest równoznaczne z niesłychanym ingerowaniem w wewnętrzne życie kościelne. Niezmiernie przykrym zjawiskiem jest usuwanie nauczycieli, członków zakonów i zgromadzeń, ze szkół. Właśnie teraz w środku roku szkolnego i kilkaset sióstr zakonnych musi opuścić szkoły, jakkolwiek nigdy nic nie można im było zarzucić. Wiele z tych sióstr nie ma ani chleba, ani dachu nad głową. A jest wśród nich wiele takich, które pracowały na stanowiskach nauczycielskich 20, 30 i więcej lat. List pasterski wspomina na bardzo charakterystyczny szczegół, że wielu tym siostrom, znajdującym się w nader ciężkim położeniu zaofiarowano pozostawienie w szkolnictwie pod warunkiem wystąpienia (!) z zakonu (!). Konkordat zapewnia duchownym ochronę władz przed obelgami i szyderstwem. Tymczasem nigdzie stan kapłański nie jest wystawiony na takie wszelkiego rodzaju poniewieranie jak w Niemczech w ulotkach, rozrzucanych w setkach tysięcy i w przemówieniach przedstawicieli władz. W naczelnych pismach młodzieży hitlerowskiej obrzuca się biskupów najgorszymi wyzwiskami, a ich listy pasterskie traktuje się z najgorszymi kpinami.

W szkołach są nauczyciele, którzy umyślnie biblię tak wykładają, że dzieci całkowicie muszą utracić orientację w rzeczach wiary. Nauczyciele postępują w ten sposób pod wpływem kursów i pism, które podważają zasadnicze podstawy i prawdy wierzeń chrześcijańskich. Utworzono specjalne szpiegowskie kółka z młodzieży, które mają niepostrzeżenie nadzorować naukę biblii i relacjonować o tendencji każdorazowej lekcji. Kółka te utworzono w ścisłej tajemnicy przed rodzicami i władzami. Szpieguje się przez młodzież działalność Akcji Katolickiej. I gdy kanclerz wzywa do jednoczenia wszystkich sił przeciwko politycznemu i gospodarczemu bolszewizmowi, to równocześnie przy całkowitym zapoznaniu wartości religijnych dla walki z bolszewizmem liczne i potężne siły działają w kierunku religijnego zbolszewizowania młodzieży. A tym czasem przykład katolickiej Hiszpanii wskazuje, że młodzież wyrastająca bez nauki religii, stanowi dojrzały owoc dla bolszewizmu.

W zakończeniu listu podkreślają biskupi bawarscy swe umiłowanie pokoju i surowe przestrzeganie lojalnego stosunku w odniesieniu do ustroju III Rzeszy.

Kilka miast zniszczonych trzęsieniem ziemi
w republice San Salvador

W Ameryce środkowej, w republice San Salvador trzęsienie ziemi zniszczyło kilka miasteczek, znajdujących się w pobliżu stolicy. Przy pierwszym wstrząsie ziemi najwięcej ucierpiały miasta: San Vincente, Tepetitan, Verapaz, San Cayetano i San Sebastiano. Liczbę zabitych podają na kilkaset osób.

Generał Martinez, prezydent San Salvadoru wyjechał do San Vincente, by osobiście kierować akcją ratunkową na obszarach dotkniętych przez trzęsienie ziemi. Po południu odczuto powtórnie wstrząsy podziemne. Wulkan Santarsta, znajdujący się w pobliżu San Vincente, działa bez przerwy, wyrzucając olbrzymie ilości kamieni, popiołu i lawy. **Przeszło 300 ludzi utraciło życie.** Poza San Vincente bardzo poważnie ucierpiały miasta: **Verapas, Guadelupa, Apastequete, San Sebastian, San Lorenzo i Pecculna.**

Spod ruin i gruzów wydobyto w San Vincente zwłoki przeszło 200 ofiar katastrofy. Pierwsi świadkowie katastrofy, którzy przybyli do San Salwador z San Vancente oświadczają, iż miasto to jest całkowicie zniszczone. **Wszystkie prawie domy zostały zburzone lub poważnie uszkodzone.** Nie ucierpiała jedynie wieża zegarowa, która wznosi się przy gmachu ratusza. Zegar zatrzymał się na godzinie 9 min. 50, kiedy nastąpił pierwszy wstrząs podziemny. San Vincente liczyło 27.000 mieszkańców.

——o-o-o——

Aresztowanie we francuskim min. spraw zagran.

Prasa paryska podaje w sensacyjnej formie szczegóły aresztowania urzędniczki ministerstwa spraw zagranicznych niejakiej Linder **przeszło od 20 lat zatrudnionej w ministerstwie** w charakterze maszynistki i niejakiego **Rozenberga, obywatela litewskiego.** Jakkolwiek zarówno Quai d'Orsay, jak i Surete Generale nie udzielają na razie informacyj w tej sprawie, prasa donosi, iż **aresztowanie tych osób znajduje się w ścisłym ze sobą związku.** Linder oskarżona ma być o to, **iż wykradać miała dla Rozenberga dokumenty, dotyczące handlu bronią,** a przede wszystkim formularze licencji na wywóz broni. Rozenberg, mający na swym sumieniu liczne wyroki sądowe, a nawet nakaz opuszczenia Francji, pod pozorami handlu nieruchomościami, zajmował się handlem bronią.

Również Stany Zjedn. wzmacniają lotnictwo

W dorocznym raporcie minister wojny Woodring domaga się powiększenia efektywów armii i gwardii narodowej oraz wzmocnienia lotnictwa. Sytuacja międzynarodowa, zdaniem Woodringa nakazuje **wielką czujność i nie pozwala na żadne zaniedbanie w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego.** Woodring zaleca stworzenie armii rezerwowej w sile 150 tys. ludzi oraz powiększenie efektywów gwardii narodowej **z 197 tys. do 210 tys.** Minister wojny domaga się również 2.000 nowych oficerów oraz budowy w przyspieszonym tempie nowych samolotów, by jak najprędzej została **osiągnięta liczba 2.320 samolotów, na jaką zgodził się Kongres.**

Woodring zamierza zwrócić się do Kongresu o kredyty na budowę 700 samolotów w r. 1937. **Armia amerykańska posiada obecnie 1500 samolotów myśliwskich.**

——:ooo:——

Miliardowy spadek do podjęcia w Banku Angielskim

W Narodowym Banku Angielskim jest do podjęcia wielki depozyt, — o czym nie wiedzą uprawnieni spadkobiercy.

Historia tego depozytu sięga odległych lat. Mianowicie w wieku XVII — pięciu pułkowników Siszy zaporoskiej, nie mogąc pogodzić się z wytworzoną przez Chmielnickiego sytuacją polityczną — wyemigrowało do Anglii. Tam złożyli w banku drogocenne klejnoty i wielkie sumy pieniędzy w złocie, zastrzegając, że depozyt ten mogą podjąć jedynie ich prawni spadkobiercy — ale **tylko w tym wypadku, gdy zgłoszą pretensje swe jednocześnie.**

Jedną z uprawnionych do spadku stron jest **rodzina Danczenko.** Jednak szczęśliwi spadkobiercy będą mieli wiele kłopotu z odszukaniem pozostałych 4 rodzin, uprawnionych do spadku, a wszystkie razem — z wydostaniem wielkiej ilości świadectw urodzenia i zgonów wszystkich członków rodzin w linii prostej — poczynając od XVII wieku.

—ooo—

Odkrycie archeologiczne
w pow. zbaraskim

„Novyj Czas“ donosi ze wsi Terpiłówka w powiecie zbaraskim, że przy budowie nowego domu natrafiono tam na grób z IV stulecia, **prawdopodobnie z czasów wyprawy Gotów na ziemie naddnieprzańskie.** W grobie obok szkieletu ludzkiego znaleziono 6 całych glinianych urn, z których jedna została prawdopodobnie przywieziona z dalekich prowincyj rzymskich. Odkrycia tego dokonał pewien student grecko katolickiej Akademii Duchownej we Lwowie, któremu udało się wykopane urny zachować w całości dla Muzeum Akademii.

Niezwykle wysoka temperatura na Helu

Z Helu donoszą: Pomimo gęstej mgły, która od dłuższego czasu daje się we znaki na morzu polskim, temperatura stale wzrasta. **Na półwyspie helskim w ciągu dnia notowano 9 stopni powyżej zera, a ciepłota wody wynosi plus 6 stopni, co jest naprawdę rzadkim wypadkiem, by o tej porze notowano tak wysoką temperaturę.**

———*———

95 matek obdarowanych
przez Mussoliniego po 5 tys. lir

Mussolini przyjął w pałacu weneckim 95 matek, wyróżnionych za największą ilość potomstwa. Wyróżnione kobiety urodziły razem 512 dzieci żywych. **Każda z matek otrzymała od Mussoliniego 5.000 lirów w gotówce** oraz polisę asekuracyjną. Do obecnych Mussolini wygłosił przemówienie, w którym podniósł m. in. odwagę i wiarę w życie, cechujące kobiety włoskie oraz przypomniał o pomocy, z jaką rząd faszystowski spieszy licznym rodzinom.

Składki złożone w administracji dziennika „GŁOS NARODU“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Marianowie Gleszczykiewiczowie, dla uczczenia pamięci śp. Dra Tad. Merunowicza zł. 25; Z. P. zł. 5.

Dla S. Samueli: Z. P. zł. 10.

Na Rodzinę Sierocą: Z. P. zł. 5.

Dla ubogich pozostających pod opieką Katol. Stow. Kobiet przy ul. Krupniczej L. 9. w Krakowie: Marianowie Gieszczykiewiczowie, dla uczczenia pamięci śp. Dra Tadeusza Merunowicza zł. 25.

Z kraju i ze świata

ECHO WYSTĄPIENIA P. FLESZAROWEJ. W „Głosie Narodu“ z dn. 16 bm. wyraziliśmy zdziwienie, że Senat nie zareagował na aroganckie wystąpienie p. Fleszarowej przeciw Kościołowi. Dowiadujemy się, że senator prof. Petrażycki, przemawiając po p. Fleszarowej dał jej należytą odprawę, w szczególności w sprawie „Płomyka“.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU „OBROŃCÓW LWOWA“ z listopada 1918 roku odbyło się we Lwowie. Zgromadzenie uchwaliło zmianę statutu, utworzenie sądu koleżeńskiego, zakupienie własnego domu, który po wieczne czasy nosić będzie nazwę „Domu Obrońców Lwowa“ i kilka spraw organizacyjnych. Następnie dokonano wyboru zarządu. Prezesem został ponownie dr. Stan. Ostrowski.

ZNOWU NAPAD BANDYCKI. W Ryglicach k. Tarnowa do mieszkania A. Nawrockiej wtargnęli dwaj złoczyńcy, celem dokonania rabunku. Na wszczęty przez gospodynię alarm bandyci zbiegli, zabierając jedynie nieznaczną gotówkę. Policja jest na tropie sprawców.

DRWAL-ŚPIEWAK. Prasa niemiecka donosi, że przed mikrofonem monachijskim wystąpił niedawno niejaki Leonhard Schmid, z zawodu drwal z Wessbrun w Bawarii, obdarzony fenomenalnie pięknym głosem tenorowym. Odniósł on taki sukces, że dyrekcja radiostacji zawarła z nim z miejsca kontrakt na szereg lat, biorąc na siebie koszty kształcenia głosu szczęśliwego drwala.

CIEKAWE ZNALEZISKO. W jednej z kopalń w Essen górnicy znaleźli skamienielinę z odciskiem zupełnie wyraźnym jakiegoś niespotykanego stworzenia uskrzydlonego. Badania naukowe wykazały, że chodzi tu o przedchistoryczną olbrzymią ważkę. Rozpiętość skrzydeł owadu wynosiła blisko metr. Na podstawie odcisku tego zrekonstruowano dokładnie wygląd gigantycznej ważki i namalowano jej „podobiznę“ która została umieszczona w Muzeum Górniczym w Bochum.

DOKUCZLIWE MROZY NA SYBERII. — Z Jakucka donoszą, że panuje tam zupełnie bezśnieżna zima, a mrozy dochodzą do 45 stopni. Zimy takiej na Syberii ludzie nie pamiętają od 40 lat.

Biskupi angielscy przeciw komunizmow

W ubiegłą niedzielę z ambon katolickich kościołów Anglii odczytano list pasterski biskupów, **skierowany przeciw niebezpieczeństwu grożącemu światu ze strony komunizmu.** „Komuniści — zaznaczają biskupi w liście — głoszą błędne hasła, jakoby Kościół Katolicki popierał system kapitalistyczny. Musimy więc otwarcie i wyraźnie zaznaczyć, że Kościół występuje przeciw wszelkim nieprawościom, przeciw uciskowi biednych robotników oraz przeciw wyzyskowi. Komunizm **jest systemem politycznym, który stwarza dyktatur. proletariatu.** Jako kierunek ateistyczny komunizm występuje aktywnie przeciw religii. Zasadą komunizmu jest odrzucenie religii i dlatego między katolicyzmem i komunizmem nie może być mowy o kompromisie: katolik nie może być komunistą, a komunista nie może być katolikiem“.

List pasterski kończy się wezwaniem, by w każdej parafii angielskiej zakładano kółka katolickie, które by zajęły się badaniem szkodliwości komunizmu

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Tele[illegible] nr. 118-11).

—oo—

ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA Z LISTOPADA 1918 R. odbył w niedzielę doroczne Walne Zgromadzenie. Prezesem Związku został ponownie wybrany dr Stanisław Ostrowski, prezydent miasta, — wiceprezesami mjr Józef Kling, dr A. Matkowski, mjr Fr. Jarzębicki i radny miejski Stawniczy. Zgromadzenie uchwaliło m. in. pewne zmiany statutu, utworzenie Sądu koleżeńskiego oraz zakupno własnego domu, który po wieczne czasy nosić ma nazwę Domu Obrońców Lwowa.

TECHNICY SPRZEDAJĄ RYBY. Bratnia Pomoc Studentów Politechniki lwowskiej organizuje sprzedaż ryb na święta Bożego Narodzenia na własnych stoiskach, rozmieszczonych w 18 punktach miasta. Sympatyczni nasi technicy urządzili w niedzielę propagandowy objazd po ulicach miasta, reklamując w dowcipny sposób „swoje" ryby.

ŚMIERTELNY WYPADEK. Zamieszkała w domu pod nr 7 przy ul. Krakowskiej 40-letnia Michalina Bogdanowiczowa pośliznęła się na świeżo wymytych schodach i upadła tak nieszczęśliwie, że na miejscu zakończyła życie. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem krwotoku wewnętrznego.

WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Do pracowni rymarskiej M. Walichiewicza (ul. Kopernika 2) dostali się w nocy z niedzieli na poniedziałek włamywacze, którzy ukradli rozmaite wyroby skórzane wartości około 4 tysiące złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W pasażu Fellerów dokonał zamachu samobójczego Majer Scherer, który na oczach przechodniów poderżnął sobie brzytwą gardło. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ciężko rannego w stanie beznadziejnym do szpitala.

—+—

TEATR WIELKI wtorek, g. 6.30 i 9: „Teatro dei Piccoli".

—oOo—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: „Zemsta Johna Ellmana".
CASINO: „Toni z Wiednia".
CHIMERA: „Błękitna parada".
UCIECHA: „Burłak z nad Wołgi".
PAX: „Ostatni posterunek".
MARYSIENKA: „Antony Adverse".
APOLLO: „Pałac we Flandrii".
GRAŻYNA: „Samochód nr. 99" oraz „Tajemnica salonu piękności".
KOPERNIK: „Antony Adverse."
MUZA: „Pasteur".
MIRAŻ: „Epizod" i „Walc miłości".
PALACE: „Skowronek".
PAN: „Robin Hood z Eldorado".
RAJ: „Trędowata".
ŚWIT: „Załoga".
STYLOWY: „Mam 19 lat" i rewia.
TON: „Cowboy - bohater".

Urzędnicy Województwa dla bezrobotnych

W sali klubu Rodziny Urzędniczej w Krzysztoforach, odbyło się zebranie Zarządu Okręgu Krakowskiego Rodziny Urzędniczej pod przewodnictwem **p. wicewojewodziny Małaszyńskiej.** Na zebraniu postanowiono urządzić raut w salonach Urzędu Wojewódzkiego, z którego czysty dochód zostanie przeznaczony na pomoc zimową dla bezrobotnych. Organizacja rautu spoczywa w rękach specjalnie wyłonionego Komitetu wykonawczego pod przewodnictwem **p. wicewojewodziny Małaszyńskiej.** Raut w salonach pana wojewody odbędzie się 9 stycznia i zgromadzi elitę społeczeństwa krakowskiego.

Kurs rybacki w Krakowie

W czasie od 25 do 28 stycznia 1937 roku organizuje Krajowe Towarzystwo Rybackie kurs rybacki dla hodowców ryb stawowych w Krakowie z udziałem prof. UJ. dra Teodora Spiczakowa. Na kursie tym, który ma na celu zapoznanie hodowców z zasadami racjonalnej produkcji karpia oraz innych ryb, stanowiących przedmiot akcyj zarybieniowych na rzekach, jak sandacz, pstrąg oraz inne, uwzględniony będzie w szerszym zakresie jak dotychczas dział chorób ryb, oraz podawane będą środki zwalczania tych chorób.

Płyną ofiary na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

Na rzecz Krak. Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wpłynęły w dalszym ciągu do dnia 15 bm. następujące ofiary: gen. R. Żaba zł. 10; Biegańska 10; C. Borkowska z Kwilíny 10; prof. dr. L. Wachholz 10; M. Dzikowska 1.50; L. Jesionek z Wadowic 6; Fr. i W. Bigoszowie 10; A. Froncz 30; ks. E. Brzostek ze Świątnik 5 zł. Fabryka Porcelany „Ćmielów" S. A. Biuro sprzedaży w Krakowie 3.000; K. Hutt 5; S. L. B. 100; Marmuźniak 3; M. Kukielowie 50; R. Soewy 2; A. z Kremerów Nartowska 50; T. Wolkowski 5; Zieleniewska i Kostkowa 10; dr. Jahoda-Żółtowski 10; Ks. Cz. Masny 8; I. Zarzycka 5; ks. Z. Michalski z Nartu Nowego 20; ks. J. Wróblewski z Niska 10; dyr. Rokosz 20; Cz. Michalski 5; Urząd Paraf. św. Salwatora 81.77; A. Klecka 2; Sodalicja Marj. Akademików 241.95; Z. Schoenowa 20; W. T. 18; prof. S. Pieńkowski 10; Urząd Paraf. św. Stanisława Kostki 15.20; R. Wańkowska z Łapanowa 10; O. O. Jezuici z Małego Rynku 10; prof. J. Nowak 20; J. Ostrow ki 2; dr. A. Bakałowicz 25; A. Starowieyska 20; Członkowie III Zakonu Bractwa Matek i Stow. Kobiet w Radziszowie 20; M. Rutkowscy zamiast kwiatów na grób śp. F. Libeltowej 20; G. Niewiadomski 1; A. Szarscy 50; dr. W. Bujak 20; Konwent O. O. Paulinów 100 zł.

Nadto M. Gruzewska ofiarowała 100 kg. mąki, którą przekazano kuchniom Komitetu.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy uprasza o dalsze ofiary ponieważ od 1 grudnia br. wydaje codziennie przeszło **1000** obiadów bezpłatnie i wydawać będzie przez całą zimę osobom i rodzinom fizycznie i umysłowo pracującym, nie mogącym całkiem lub dostatecznie zapracować, a nie objętym akcją Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Ofiary składać można w Administracjach miejscowych katolickich dzienników, w biurze Komitetu od 10—12, ul. Straszewskiego 18, w Związku „Caritas" Archidiecezji krak. ul. św. Jana 7, wreszcie na konto P. K. O. 405.825.

W roku administracyjnym 1936-37 Arcybiskupi Komitet Ratunkowy wydał bezpłatnie od dnia 1 maja do 10 grudnia br. ogółem 26.452 obiadów.

Kurczy się polski stan posiadania w Krakowie

Do najsmutniejszych dla Polaka, krakowianina, zestawień, które znaleźć można prawie w każdym numerze Gazety Urzędowej Zarządu m. Krakowa należy zestawienie zmian w stanie posiadania realności. Mimo zdecydowanych wysiłków, podjętych przez ludzi dobrej woli, którym spadło bielmo z oczu i zrozumieli jak groźnym dla Polski jest zalew żydowski, na odcinku handlu nieruchomościami niemal nic się nie zmieniło. W tej dziedzinie jesteśmy zatwardziałymi grzesznikami. A jednak dzisiejszy stan rzeczy musi się zmienić. Najlepiej utwierdzą nas w tym przekonaniu cyfry. W jednym z ub. miesięcy dokonano na terenie Krakowa **112 różnych transakcyj nieruchomościami.** W olbrzymiej większości chodziło o kupno, względnie sprzedaż kamienic, parcel itd. Ogółem **w ręce żydowskie przeszło 2 parcele, 5 kamienic, jedna rola i jeden ogród wartości około 370 tysięcy złotych. Chrześcijanie wykupili natomiast z rąk żydowskich tylko 3 kamienice i parcele.** Wiele transakcji zawartych zostało między żydami. Właścicieli żydów zmieniło 14 kamienic i 2 parcele. Jest to objaw znanej solidarności żydowskiej z której chrześcijanie winni niestety brać sobie za przykład.

Skarży szpital św. Łazarza

o 75 tys. zł. odszkodowania za utratę oka

W r. 1932 uczenica Szkoły Położnych przy szpitalu św. Łazarza, p. H. Z., uległa nieszczęśliwemu przypadkowi zakażenia nie z **własnej** winy prawego oka w czasie asystowania przy porodzie. Ponieważ wypadek zdarzył się w nocy, i przy porodzie nie było lekarza, oko opatrzono jej dopiero rano. Leczenie nie odniosło skutku, zakażone oko musiano usunąć i założyć protezę. Poszkodowana choć była przekonana, że winę jej kalectwa ponosi szpital (brak lekarza na sali porodowej, który byłby zastosował natychmiast odpowiednie środki) nie rościła sobie początkowo pretensyj, bała się bowiem o posadę. Niestety nie długo po wypadku zwolniono ją. Wówczas wniosła ona za pośrednictwem adw. dr Skiby **skargę o odszkodowanie w wysokości 75 tys. zł.** Skarga nieszczęśliwej położnej, która skutkiem kalectwa nigdzie nie może znaleźć pracy **oddalona została przez Trybunał Sądu Okr. pod przewodnictwem sędziego Jury.** Ponieważ jednak, zdaniem poszkodowanej, opinia znawców powołanych do sprawy przez Sąd I instancji, wypadła dla niej korzystnie, **wniosła ona odwołanie do Sądu Apelacyjnego.**

Kto chciał kupić nieściągalne pretensje

„Banku Wolnego"

Onegdaj donosiliśmy pokrótce o zebraniu wierzycieli upadłego „Banku Wolnego" spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiotem rozprawy był — jak się obecnie dowiadujemy — wniosek rady wierzycieli o **całkowite wyłączenie z majątku upadłego Banku wierzytelności wątpliwych co do możności ich realizacji i odstąpienia tych wierzytelności zarządowi upadłej spółdzielni do jego swobodnej dyspozycji.**

Do wyłączenia zawnioskowano wierzytelności w ogólnej sumie zł. **664.953.01**, w tym pretensja do p. Zakrzowieckiego w kwocie **zł. 90.000.—** do zakładu w Żegestowie w kwocie 77.000.— oraz do jednej z instytucyj finansowych w kwocie zł. **253.000.—** Celem tego wyłączenia miało być ustalenie strat, które Syndyk upadłości zamierza pokryć **przez ściągnięcie od udziałowców upadłego Banku dopłat z tytułu odpowiedzialności.**

W czasie rozprawy przedstawiciele wierzycielskich instytucyj finansowych, którzy reprezentowali przeważającą część pretensji do masy upadłości, zgłosili wniosek o odroczenie rozprawy, celem szczegółowego zapoznania się z wierzytelnościami, które zakwalifikowane zostały do odpisania, gdyż zdaniem ich wiele z tych pretensyj jest realnych i ściągalnych; co się zaś tyczy wierzytelności bankowych, to te nie mogą być przedmiotem wyłączenia, gdyż masie upadłości odnośnie do tych pretensyj, przysługuje co najwyżej roszczenie z tytułu regresu.

Wśród wielkiego napięcia i nerwowego podniecenia rozwinęła się debata. Adwokat dr. Sternbach podniósł, że istotnie wiele pretensyj **jest ściągalnych i te nie mogą być odpisane, oraz że gotów jest postarać się o kogoś, ktoby kupił te nieściągalne prensje za pewną cenę, na to spotkał się z odpowiedzią, że o lichwiarzach w danym wypadku nie może być mowy (!)**

Syndyk upadłości dr. Wieruski, broniąc wniosku rady wierzycieli tłumaczył się, że **zastępca prawny p. Wolnej nalega na niego, by przystąpił do ściągania dopłaty od udziałowców (!)**

W końcu zebrani wierzyciele zgodzili się na odroczenie rozprawy aż do połowy lutego 1937 roku, a to w tym celu, by w tym czasie rada wierzycieli przy pomocy fachowców bankowych **dokonała szczegółowej i dokładnej oceny wierzytelności, celem ustalenia, które z nich nadają się faktycznie do odpisania.** W tym celu sąd odroczył rozprawę.

Obecni na sali udziałowcy upadłego Banku wyrażali zdziwienie, że Syndyk upadłego Banku dotąd jeszcze nie podjął żadnych kroków sądowych, celem pociągnięcia do odpowiedzialności cywilnej winnych upadłego Banku.

—oOo—

Wicewoj. dr. Małaszyński

w powiecie myślenickim, limanowskim i nowosądeckim

Onegdaj wicewojew. **dr Małaszyński** wyjechał do powiatu myślenickiego, limanowskiego i nowosądeckiego, gdzie przeprowadził z czynnikami kompetentnymi konferencję na temat pomocy zimowej dla bezrobotnych w tych powiatach, a po zapoznaniu się ze stanem prac i potrzebami pomocy wydał dalsze dyrektywy. — W powiecie limanowskim zlustrował p. Wicewojewoda w towarzystwie naczelnika Wydz. Dróg Wodnych **inż. Bielańskiego** gminy zbiorowo w Mszanie Dolnej i Niedźwiedziu — omawiając tam m. in. i dalsze prace związane z regulacją potoku Mszanki i Poręby.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

22. Wtorek. Św. Zenona.
Wschód słońca 7.43, zachód 15.26.
Długość dnia 7 godzin, 43 min.

—oOo—

PRZED ZMIANAMI W SĄDOWNICTWIE KRAKOWSKIM. Według obiegających sfery prawnicze pogłosek w najbliższym czasie w sądownictwie krakowskim nastąpią poważne przesunięcia. Jeden z sędziów Sądu Apelac. Karnego ma przejść do Sądu Najwyższego. Mówi się również o bliskim przeniesieniu dwóch sędziów Sądu Okręgowego Karnego do Lublina. Nie jest wykluczone, że jeden z sędziów przejdzie do notariatu.

Z OKAZJI POŚWIĘCENIA KASYNA PODOFICERSKIEGO, które odbyło się w ub. niedzielę korpus podoficerów garnizonu krakowskiego złożył 300 zł. na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych, zamiast przyjęcia.

NIEUZASADNIONA PODWYŻKA CEN RYB. W ostatnich dniach można zaobserwować w Krakowie niczym nieuzasadnioną zwyżkę cen ryb. Organa miejskie winny zainteresować się tą sprawą i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

24 GODZINNY STRAJK zorganizowało w poniedziałek 186 robotników huty szkła w Prokocimiu. Domagają się oni 6 godzinnego dnia pracy.

BRAK ZNACZKÓW POCZTOWYCH. — W związku z nadchodzącymi Świętami, w kioskach krakowskich i sklepach tytoniowych dał się zauważyć brak znaczków pocztowych. Publiczność chcąc się w nie zaopatrzyć zmuszona jest udawać się do odległych często urzędów pocztowych. Ten nienormalny stan rzeczy, odbijający się niekorzystnie na obrotach poczty, spowodowany jest błędną kalkulacją władz pocztowych, które odsprzedawcom znaczków przyznają minimalny zysk. Skutkiem tego sklepikarze niechętnie zaopatrują się w większą ilość znaczków.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek, 22 grudnia: „By rozum był przy młodości".
Wtorek, 22 grudnia: „By rozum był przy młodości".
Środa 23 grudnia: „Opowieść wigilijna".

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna.
WANDA: „Cygańskie dziewczę".
APOLLO: „Jej pierwsza miłość".
SZTUKA: „Słowik Wiednia".
UCIECHA: „Lekkoduch".
STELLA: „Carewicz".
PROMIEŃ: „Czardasz, Tokaj, Miłość".
ADRIA: „Piekielny wąwóz" i „Gra o kobietę".
BAGATELA: „Niebezpieczny flirt", rewia. „Rosyjskie serce".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: dn. 21, 22 i 25 grudnia br. „Biały ślad".

—o§o—

„OPOWIEŚĆ WIGILIJNA" sztuka w 4 aktach według powieści K. Dickensa, w układzie scenicznym W. Brunera i W. Radulskiego, z ilustracją muzyczną, prof. Dr. Z. Jachimeckiego, oparta na motywach starych kolęd angielskich — ukaże się po raz pierwszy jutro t. j. w środę wieczorem. Dickens, ten znakomity autor angielski ubiegłego wieku, którego dzieła przepojone poezją i niezwykłą czułością na ludzką niedolę, a jednocześnie mieszczą w sobie nieprzebrane skarby pogodnego humoru i dobrotliwego dowcipu — dzieła te porywające zarówno treścią, jak i formą czytelników od lat młodzieńczych do później starości, poczęto w ostatnich latach inscenizować i w tej formie cieszą się one niebywałym wprost powodzeniem, jak np. obecnie „Klub Pickwicka" w Teatrze Polskim w Warszawie. „Opowieść wigilijna", którą ujrzymy jutro po raz pierwszy w Krakowie, ma już za sobą świetne powodzenie na innych scenach. Rolę główną odtworzy p. J. Karbowski, w innych rolach pp.: Romowicz, Burnatowicz, Fabisiak, Opaliński, Węgrzyn, Woźnik i in. Opracowanie sceniczne reż. W. Radulskiego, oprawa dekoracyjna T. Orłowicza. Kierownictwo muzyczna dyr. B. Wallek-Walewskiego.

P. Dlouhy na fiordach Norwegii

„ABC“ donosi: W maju b. r. p. Dlouhy, kierownik biura personalnego Min. Sprawiedliwości ustąpił ze swego stanowiska i został przeniesiony na stanowisko wicedyrektora Gł. Urzędu Statystycznego. Wkrótce potem zaprzestał jednak pełnienia tam swych funkcji.

Na temat powodów tej zmiany dużo mówiono w kołach urzędniczych. Dopiero w ostatnio prawda wyszła na jaw. Oto okazuje się, że p. Dlouhy przed dwoma laty otrzymał od pewnego poczytnego dziennika prowincjonalnego upominek w postaci dwóch biletów wolnej jazdy na statku turystycznym, który wiózł wycieczkowiczów do fiordów Norwegii. Upominek ten, przedstawiający sporą wartość gotówkową, p. Dlouhy wykorzystał w umiejętny sposób, sprzedając jeden z biletów wolnej jazdy.

Sprawa ta przypadkiem doszła do wiadomości władz. Wdrożono dochodzenia, przy tym chodziło głównie o ustalenie, z jakiego właściwie powodu p. Dlouhy otrzymał tak piękny upominek od bogatego pisma prowincjonalnego. Sprawy tej nie udało się całkowicie wyjaśnić. Natomiast w toku badań przeprowadzonych przez komisję dyscyplinarną, przedstawiciel wspomnianego pisma prowincjonalnego oświadczył, że p. Dlouhy zapłacił przed dwoma laty za otrzymany bilet, jednak zarządzona ekspertyza wykazała, że to zeznanie jest fałszywe i że dopiero w listopadzie br., tj. po ujawnieniu całej afery p. Dlouhy wręczył wspomnianemu pismu weksel, który miał być rzekomo zapłata za bilety okrętowe.

Wobec takich wyników badań komisji dyscyplinarnej, na mocy orzeczenia wydanego przed dwoma dniami p. Dlouhy został usunięty ze służby państwowej.

Gustaw Morcinek — w Mielcu

Z Mielca piszą nam: Głośny i lubiany pisarz Śląska znalazł czas i dla nas — a jakże!

Był zaproszony, by oglądnął salę „śląską“ czyli II klasę gimnazjum państwowego, której opiekunem jest prof. Kozłowski — był kilkakrotnie zapowiedziany i wtedy nie przyjechał. Widać wolałby z małego miasta zrezygnować, ale wkońcu „po drodze“ z Tarnowa, dnia 18 grudnia br. wpadł na chwilę — więc przyjechał. A myśmy go tak przyjęli, że nie wiadomo, kto kogo dłużej popamięta, czy my jego — czy on nas.

Już na wstępie został pokonany i musiał się zdecydować, że nie odjedzie aż „jutro“. Zajęcia miał tyle, że nie miał czasu się nudzić. Przecie miał dużo do opowiedzenia — o Śląskim Panu Jezusie i Apostołach — o duszy Ślązaka — a nawet o śląskich przytulicach i utopcach, — pieronach. A tu nie tylko młodzież chciała go posłuchać, ale i Komitet Rodzicielski chciał się nim nacieszyć i Dyrekcja gimnazjum chciała mu pokazać wszystkie nasze „piękności“ — począwszy od sali humanistycznej i łowickiej, które są dziełem prof. Zawadzkiego aż do okazałej Bursy gimnazjalnej im. św. Stanisława Kostki, którą wystawił ks. prałat Roman Sitko, obecnie rektor Seminarium Duchow. w Tarnowie.

„Cudował się“ prostoduszny Autor i „drobinki“ swego serca hojnie rozdzielał między „roztomilszą“ młodzież, zwłaszcza sodalicyjną, harcerską i śpiewaczą, zostawił jej kilkanaście swoich podobizn fotograficznych i kilkaset autografów — no i wreszcie musiał się przyznać, że w prowincjonalnym mieście czegoś podobnego się nie spodziewał. Tak niezwykle było mu tu dobrze, że obiecał wnet znowu nas odwiedzić. A przedstawiciele miejscowej inteligencji żegnali go w Bursie, śląskiem a tak pięknym pozdrowieniem: „Daj Boże dobry dzień“ — i dodawali życznie: „a również miejsce w Akademii Literatury“.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

R. ALEXANDER I K. BENNET. 8

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

— Nie mogę zapiąć ostatniej haftki — rzekła naiwnie.

Hewitt stał przez chwilę w milczeniu spoglądając na nią z niekłamanym podziwem ale opanował się i rzekł tonem obojętnym:

— Proszę odwrócić się... wyręczę panią.. tak...

Kiedy zapiął haftkę na jej plecach, odwróciła się i spojrzała na niego prawie z trwożliwym uśmiechem, czekając na jego uznanie i obawiając się go trochę. Zmarszczył brwi, jak surowy krytyk, ale była tak zmieszana, że wybuchnął śmiechem i klasnął w ręce.

Odsunęła się, stanęła na palcach, przyjmując pozę Kolombin, a on dostosowując się do jej przybranej roli, zaczął naśladować Arlekina, tańcząc, ujmując ją za rękę i całując ją. Usiłowała utrzymać się na palcach, jak prawdziwa Kolombina, ale było to za trudne... potknęła się Hewitt podbiegł do niej, chwycił ją w ramiona, wysuwając wargi, jakby do pocałunku. Ona walcząc ze zdenerwowaniem, ale podniecona zabawą, wstrząsnęła głową, a on okazywał swe rozczarowanie, jak prawdziwy Arlekin. W istocie, w tej chwili był Arlekinem a ona Kolombiną: i w tej chwili Kolombina dała posłuch jego słowom. Nachyliła się i dotknęła jego policzka ustami.

Coś zbudziło się w Hewitt'cie. Nagłym ruchem przytulił ją do siebie i przycisnął usta do jej ust.

Przez długą chwilę Piotr Hewitt trzymał ją w uścisku. Po tym oprzytomniała i wyrwała się z jego ramion z słabym okrzykiem. Nie zatrzymywał jej. Odwróciła się od niego. Żadne z nich nie powiedziało słowa. Po tym, zwolna podeszła do płótna. Jedyną jej myślą było odejść, znaleźć się znów na ulicy. Zaczęła szukać sukienki ale nie mogła jej znaleźć. Musiała spaść na ziemię. Przerażona, stała przez chwilę bez ruchu a po tym w rozpaczy wyjrzała spoza płótna.

Piotr stał w drugim końcu pokoju, trzymając jej sukienkę w rękach. Zbyt przerażona, aby zdobyć się na słowa, dała mu znak, aby jej zwrócił sukienkę.

— Proszę ją zabrać — przekomarzał się i wyciągnął ją ku niej, przyglądając się jej postaci.

— Proszę — odezwała się wreszcie — proszę mi ją zwrócić.

Hewitt podszedł bliżej i chwycił ją za wyciągniętą rękę. Chciała ją wyrwać ale trzymał mocno, wyciągając ją spoza płótna na środek pokoju. Zaczęła krzyczeć:

— Puść mnie pan! Puść mnie pan! Nie chcę! Nie chcę.

Ale w odpowiedzi przyciągnął ją do siebie, za zasłonę.

Spoza niej dolatywały tylko echa szamotania się dziewczyny, która walczyła rozpaczliwie z jego uściskiem. Nagle oswobodziła jedną rękę: wyciągnęła ją i odsunęła zasłonę na kilka cali. Ręka spoczęła na stole, przy którym Tracy jadł kolację. W sekundę zacisnęła się mimowoli na rękojeści noża. A po tym zniknęła znów za zasłoną.

Wkońcu nagle wysunęła się ręka mężczyzny, poruszyła się konwulsyjnie i opadła. Pozostała bezwładna i sztywna, w straszliwej niemożności poruszania się, wysuwając się spoza zasłony, która w swych fałdach kryła grozę.

ROZDZIAŁ IV.

Cisza. Potem zasłona poruszyła się lekka i w pustym pokoju zabrzmiał podniecony przerażony głosik.

— Co to? Co się panu stało? Pan chce mnie przestraszyć. Nieprawdaż?

Nie było odpowiedzi. Dziewczyna pochyliła się nad leżącym na łóżku mężczyzną, dotknęła bladej twarzy. Palce jej opuściły się na szyję, dotknęły czegoś mokrego i ciepłego... cofnęła się z okrzykiem poza zasłonę i zasunęła ją nagłym ruchem.

— Och! Nie chciałam! Nie chciałam! Nie powinien był pan...

Głos odmówił jej posłuszeństwa. Spoglądała na swoje palce i na zasłonę, skrywającą w swych jedwabnych fałdach rzecz straszliwą. Rozglądnęła się bezradnie po pokoju; a potem spojrzała na siebie. Gdzież podziała się jej sukienka? Musiała ubrać się szybko, musiała wyjść stąd, aby uciec przed tą okropnością za zasłoną. Przeszła znów za płótno, podniosła i odrzuciła kostium tiulowy Kolombiny, w którym jeszcze przed niedawnym czasem czuła się tak swobodnie, próbując tańczyć, próbując całować — oh, tylko dla zabawy! Spojrzała w głąb pokoju. Tak, tam leżała jej skromna, czarna sukienka, porzucona przez niego na krzesełku, zanim zaczął ciągnąć ją przez pokój...

W chwili, kiedy miała podjąć ją z krzesła, wpadł jej w oczy obraz śmiejącego się błazna, który wskazywał na nią palcem szyderczo. Nie wiedząc, co czyni, uderzyła pięścią w płótno. Pękło i przedarło się, a ona dokończyła zniszczenia, drąc je jeszcze bardziej. W pewnej mierze była to wina błazna. Po tym cofnęła się z płaczem, wdziała bluzkę, kapelusz wzięła torebkę i pospieszyła do drzwi.

Zatrzymała się jednak jeszcze chwilę, rozglądnęła po pokoju i zaczęła gasić światła jedno za drugim, aż wreszcie pozostała tylko lampa za tragiczną maską na ścianie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Sp. z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.